Nr 26. Kraków, Środa 1 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty	złr. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . .	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty	marek 6
Od 1 Lutego do końca Marca . . .	„ 12

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 31 stycznia.

Izba deputowanych przyjęła na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie projekt do ustawy o powoływaniu rezerwistów na 7-dniowe ćwiczenia. Następnie toczyła się dyskusya ogólna nad przedłożeniem o podatku od cukru.

Najważniejszą rzeczą, jakiej dowiedzieliśmy się z podanego wczoraj listu petersburskiego *Norda* była wiadomość, że od niejakiego czasu porozumiewano się już, acz dotąd bezskutecznie, w sprawie bułgarskiej. Błędne kółko, w jakiem się ta sprawa obraca, wytwarza pretensya Rosyi, aby mocarstwa usunęły księcia Koburgskiego, a przynajmniej zbiorowem oświadczeniem wybór jego na księcia bułgarskiego jako nielegalny oznaczyły, podczas gdy mocarstwa chcą pierw wiedzieć dokładnie, co w takim razie nastąpi. Rosya uważa usunięcie księcia Koburgskiego za nieodzowny wstęp do rokowań względem kompromisu, mocarstwa zaś chcą pierwej zawarcia kompromisu, poczem reszta znalazłaby się sama.

Stanowisko, mówi *Kreuz Ztg*, jakie ks. Bismark w sprawie usunięcia księcia Koburgskiego zajmuje, jest takie: że Rosya powinna w tej mierze porozumieć się z Portą, jako z władzą zwierzchniczą Bułgaryi, nim ze strony mocarstw cokolwiek będzie mogło być przedsięwziętem.

Nord stara się dążności Rosyi przedstawić w świetle daleko bardziej pokojowem od dążności „tak zwanej, jak mówi, ligi pokojowej." Ona to stara się zwrócić wszystkie mocarstwa przeciw Rosyi. Poznać to można było, zdaniem jego, po nacisku, jaki wywierano na króla Milana, aby się pozbył ministerstwa przyjaznego Rosyi, poznać dalej po rzucaniu podejrzeń na Rosyę, że swe posiadłości w kierunku Azyi mniejszej chce rozszerzyć. Są to środki, zapomocą których chcianoby Turcyę i Anglię skłonić do przyłączenia się do potrójnego przymierza. W podobny sposób stara się też liga o pozyskanie państw bałkańskich, czego świeżym dowodem był, zdaniem *Norda*, niedawny pobyt rumuńskiego ministra Sturdzy w Friedrichsruhe.

W sprawie bośniackiej oświadcza *Nord*, że Rosya nie miała nigdy i niema dotąd zamiaru zakwestyonowania uprawnionego traktatami stanowiska Austryi w tych krajach. Utrzymują jednak, że Austrya nosi się z myślą aneksyi tych krajów, coby się oczywiście sprzeciwiało interesom Rosyi; dobrzeby więc było, mówi *Nord*, żeby hr. Kalnoky zaprzeczył tym wieściom.

Żale te rosyjskiego organu spraw zewnętrznych zdają się być obliczone na to, aby mocarstwa skłonić do uczynienia czegoś dla zaspokojenia Rosyi. Daleko jednak prostszą rzeczą byłoby wystąpić z jasno sformułowanemi żądaniami.

W parlamencie niemieckim odbywają się dziś ostatnie rozprawy nad nową ustawą przeciw socyalistom. Do ostatniej chwili mniemano, że może jeszcze ks. Bismark weźmie w nich udział.

W kołach parlamentarnych panowało w niedzielę przekonanie, że wszystkie paragrafy, postanawiające nowe obostrzenia, upadną, że jednak ustawa w dawnem swem brzmieniu uchwaloną zostanie, chociaż może na czas krótszy, niż tego rząd wymagał.

Co do wzmianki ministra Puttkammera, że zapewne ks. Bismark będzie się czuł spowodowanym do zaprotestowania przeciw wydawaniu socyalistom niemieckim urzędowych wiadomości z wytoczonego śledztwa, odzywa się szwajcarski dziennik *Bund*: „Zabiegi ajentów policyjnych pruskich w Szwajcaryi są rzeczą powszechnie znaną. Czy komisarz policyjny Fiszer popełnił zbytnią niedyskrecyę, udzielając pp. Singerowi i Beblowi autentycznych wiadomości o działaniu ajentów, tego na razie osądzić nie możemy, ale jest to rzeczą uboczną wobec faktu, że wszystko, o czem mówiono w parlamencie niemieckim, jest zupełną prawdą. Niemiecka policya utrzymuje swoich ajentów w Szwajcaryi, opłaca ich, a ci występują w roli *agents provocateurs*, uniepewniają spokojność i porządek publiczny, kompromitują kraj, wytwarzają anarchistów i kształcą ich w rzemiośle, a niektórzy, jak np. Schroeder, używają nawet dynamitu. P. Puttkammer musiał sam przyznać, że policya pruska utrzymuje ajentów i że ci niezawsze są dżentelmenami. Jeśliby więc mógł kto mieć powód do wytaczania żalów, to pewno tylko Szwajcarya, której te instytucye pruskie mocno dokuczają."

KORESPONDENCYA „CZASU".

Rzym 26 stycznia.

Ażeby mieć pełne wyobrażenie o uroczystości jubileuszu kapłańskiego, jaka się odbywa wciąż na cześć Leona XIII, nie można pominąć tej mnogości Akademij, jakie w tym miesiącu miały już miejsce, albo jeszcze w przyszłości są zapowiedziane. Do pierwszych należą: Akademia Propagandy, w zeszłym tygodniu świetnie odbyta we wszystkich językach żyjących i umarłych, przy uroczystej muzyce i śpiewach, jakoteż skromniejsze, jak Kollegium Greckiego lub Armeńskiego, albo znowu Wielka Akademia dell'Immacolata w tej chwili odbywająca się w bazylice 12 apostołów, na której prezyduje i czyta rozprawę kardynał-wikary. Ale z nich najświetniejsza miała miejsce w pałacu „della Cancellaria," tak zwana „della Religione Cattolica," której prezesem, po śmierci kardynała Bartoliniego, jest kardynał Bausa, a dzisiaj zeszło się wszystkich kardynałów kilkunastu, a przeszło trzydziestu biskupów. Mowę miał na niej biskup kapuański, kardynał Capecelatro, Oratoryanin, autor sławnych dzieł, jak żywoty: „św. Filipa Nereusza," albo „św. Katarzyny Sieneńskiej." Mowca niepospolity wziął za przedmiot swojej rozprawy: Posłannictwo właściwe Leona XIII w wieku dzisiejszym. I wywiązał się z niego po mistrzowsku, jako głęboki myśliciel, który w Kościele umiał dojrzeć doskonałej a ustawicznej miary stosownie do czasów, które wciąż się zmieniają; jako mędrzec, który pojmuje, że każdy Pontifikat jest opiekunem swojej epoki, a nie może się ograniczyć na ubolewaniu tylko, albo wracaniu do lepszych czy łatwiejszych czasów.

Epoka zmian w społeczeństwie dzisiejszem rozpoczęła się od rewolucyi francuskiej, ale z drugiej strony jest ona wynikiem prawdziwych potrzeb narodów chrześciańskich, a te ludy znowu nie zostaną zaspokojone w swoich potrzebach i zmianach, jeżeli w nie Kościół katolicki nie tchnie życia swojego i nie ogrzeje na łonie swojem miłością chrześciańską.

W formach zewnętrznych odmienione to społeczeństwo ukazało się mieszaniną ciemności i światła, dobrego i złego, twierdzeń chrześciańskich wspólnych katolicyzmowi i reformacyi i negacyj protestanckich, wielkich pozornie a małych w rzeczywistości. Transformacya ta zrozumiała niby, że należy zadośćuczynić niektórym nowym potrzebom rodu ludzkiego, ale jak zwykle, dusząc inne potrzeby, albo spaczając ich prawdziwą naturę. Wyrządzając wielką szkodę Kościołowi, przyniosła mu także dni najsmutniejsze, a zrodziła w nim obowiązek walki z tem nowem tak odmienionem społeczeństwem. Papieże Pius VI, VII i VIII, Leon XII, Grzegórz XVI i Pius IX wszyscy heroicznie ten obowiązek spełniali.

Ale chociaż walka ta była pożyteczną i chwalebną dla Kościoła, jednakże sama już potrzeba walczenia była z innych powodów nieszczęściem.

Walcząc z tem nowem społeczeństwem, Papieże wydawali się mu, że walczą z ideami czysto chrześcijańskiemi, gdy tymczasem oni tylko powstawali silnie przeciw nadużyciom tychże idei i przeciw ich spaczeniu. Wyrazy takie, jak: wolność, równość, braterstwo, postęp, ojczyzna, cywilizacya, narodowość, elekcya, były drogie ich poprzednikom, a zdawało się krótkowidzącym, że dzisiejsi Papieże złorzeczą im. A jakkolwiek Papieże protestowali przeciw temu, często jednak brani byli za nieprzyjaciół tam, gdzie pragnęli okazać się przyjaciółmi. Taką była ta walka okropna, którą jednak toczyć trzeba było, a która i dzisiaj jeszcze nie ustała.

Jednakże z dniem wyniesienia na tron Joachima Pecci zdawało się, że czasy dojrzały już dla posłannika pokoju. Na to posłannictwo Bóg wybrał Leona XIII, który też je zrozumiał i na spełnienie jego cały się oddał, jako na ofiarę; poświęcił swój rozum, serce, naukę i życie całe, a nie zachwiał się na niem mimo przeciwności, mimo wątpliwości, niezłamany ani trudnościami, ani niewdzięcznością, ani swoim wiekiem podeszłym.

Następnie sposób, w jaki to posłannictwo pokoju spełnia Leon XIII w dzisiejszem społeczeństwie. A pierwszy tego warunek, to powszechność, bo używa wszystkich do pracy; a potem sposoby dwa podaje: nauki i działania. Światłem swojem odróżniając prawdę od fałszu, jest mądrością uspokajającą umysły i idee, które formują życie społeczne; a działaniem zmniejszając walkę, wynikającą z namiętności, jakiemi miotany wiek dzisiejszy — jest Papież miłością uspokajającą w czynie.

Więc pokój Leona nie jestto pokój pojmowany ogólnie przez wielu, jako zwyczajna cecha Papiestwa, ale jestto pokój szczególniejszy, dla którego Kościół powszechny przygarnia i odradza społeczeństwo dzisiejsze jako dzisiejsze.

W końcu mowca odpowiada na to: dlaczego posłannictwo uspokajające względem Włoch tylko tak trudne, chociaż Leon XIII chce pokoju i przygotował go. Oto, między innemi powodami dlatego, że na ruch polityczny we Włoszech, a temsamem na utworzenie dzisiejszej włoskiej ojczyzny złożyły się dobre i złe namiętności. A dzień, kiedy rozwaga zajmie namiętności miejsce w umysłach biegłych, będzie to dzień jasny dla wszystkich; a skończy się traktatem uroczystym, pełnym sprawiedliwości i godności, który wedle życzeń Papieża trudną sprawę rzymską rozwiąże.

Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował pełniącego obowiązki w Prezydyum Rady ministrów, koncepistę Namiestnictwa, Dra Jana Kéresa, koncepistą Ministerstwa w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Rada państwa.

(182-gie posiedzenie Izby poselskiej).

Przewodniczy prezydent Dr Smolka. Obecni wszyscy ministrowie.

Posłom rozdzielono tekst traktatu w sprawie regulacyi granic między Austro-Węgrami a Rumunią.

Dep. Steiner składa mandat poselski.

Po kilku małoznaczących interpelacyach przystąpiła Izba z porządku dziennego do wyborów uzupełniających do komisyj. Do komisyi wojskowej w miejsce ś. p. Dzwonkowskiego został wybrany dep. Serwatowski; do komisyi prawniczej w miejsce ś. p. Zawadzkiego i Eignera wybrani: deput. Vayhinger i hr. Kuenburg; do komisyi dla pragmatyki służbowej dep. Cieński; do komisyi dla opracowania regulaminu dla kas oszczędności dep. Niemczynowski; do komisyi dla ustawy karnej dep. Aug. Lewakowski; do komisyi dla podatku konsumcyjnego dep. Rutowski; do komisyi dla ustawy o anarchistach dep. Mniszek; do komisyi sanitarnej dep. Mniszek, a do komisyi budżetowej w miejsce Hlavki dep. hr. Wolkenstein.

Następnie przyjęła Izba jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu bez zmiany ustawę o powoływaniu rezerwistów na 7-dniowe ćwiczenia. Przy tej sposobności rozwinęła się krótka dyskusya, którą w streszczeniu podał nam wczorajszy telegram.

Dep. Gniewosz zdaje sprawę z przedłożenia rządowego względem uwolnienia od opłat wszelkich fundacyj z okazyi 40-letniego jubileuszu rządów Najj. Pana. Dotyczącą ustawę przyjęła Izba w 2 i 3 czytaniu.

Z kolei toczyła się w dalszym ciągu dyskusya jeneralna nad ustawą o podatku od cukru.

Minister skarbu Dr Dunajewski rozwija szczegółowo rozmaite zapatrywania na istotę i wartość premii. Mowca przyznaje, iż premia należy może do tych instytucyj, na które nie należy przyzwalać, wskazuje jednak na to, iż w praktycznem życiu państwowem nie jest rzeczą bezpieczną być pierwszym, który takie instytucye uchyla. Jak często w nauce — tak i w życiu praktycznem dzieje się, iż wahadło, które zaznacza socyalne i ekonomiczne ruchy, przerzuca się w ciągłym ruchu z jednego extremu w drugi. Minister oświadcza, iż bezwzględnie nie może się zgodzić na zdanie, jakoby premia niczem innem nie była, jak tylko opodatkowaniem konsumentów na rzecz kilku producentów. Owszem zdanie to należy rozumieć *cum grano salis*. Mowca nie może się zgodzić na wniosek mniejszości. Zdaniem jego musi cena na targu międzynarodowym pokryć koszta transportu na ten targ, a fabrykant może być zadowolonym, jeżeli w kraju uzyska cenę, która się równa cenie na targu światowym z dodatkiem premii, a po odjęciu kosztów transportu. Minister zaleca Izbie przyjęcie przedłożenia. (Oklaski).

Dep. Polak oświadcza, iż życzyłby sobie ulepszeń w ustawie, nie chce jednak brać odpowiedzialności na siebie, aby przez stawianie poprawek spowodować przewleczenie ustawy. Jeśliby zachwiała się nadzieja w rychłe uchwalenie ustawy, natenczas cena buraków cukrowych w Czechach natychmiast znacznie upadnie, a targowisko, specyalnie na Wschodzie, będzie straconem. Dlatego on i jego towarzysze pozostawiają rządowi zupełną odpowiedzialność za tę ustawę i głosować będą w całości za nią. Mowca rozwija następnie swe zapatrywania na kwestyę podatku od cukru, oświadcza się przeciw teoryom przez Plenera postawionym i wyznaje, iż jest w tej mierze zwolennikiem zasad, bronionych przez Freycineta we Francyi.

Deput. Dr Bärnreither podnosi przeważny wpływ zamorskiej konkurencyi, wskazuje na socyalne i ekonomiczne skutki premii i oświadcza się za wnioskami mniejszości.

Dalsza dyskusya została odroczoną do następnego posiedzenia, które się odbywa w dniu dzisiejszym.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Już niejednokrotnie zwracano uwagę na szkodliwość a zarazem bezpodstawność rozróżniania w Sejmie krajowym rozmaitych kategoryj interesów. Interes ogólny kraju i jego dobro, to oczywiście cel wspólny tak posła z większych, jak i posła z mniejszych posiadłości, a źle czyni ten, któryby chciał ogółowi posłów jednej lub drugiej kategoryi przypisać jakąś odrębną cechę, jakieś inne cele i dążności, jakąś niby kastową różnicę. Tak wszakże czyni systematycznie *Diło*; zdaniem jego posłowie z większych posiadłości to *par excellence* „szlachta", ze wszystkiemi jej przypisywanemi właściwościami; ich dążenia zawsze, już z zasady muszą się sprzeciwiać interesom włościańskim, które „bronione" być winny bądź co bądź przez reprezentantów swoich, to jest przez posłów z mniejszych posiadłości. Z tego stanowiska występują w Sejmie, zdaniem *Diła*, trzy kategorye sprzecznych z sobą i wrogich interesów, mianowicie: interes „szlachty", interes włościan, a wreszcie interesa miast. Nie trzeba udowadniać, jak dalece to stanowisko jest mylnem i do jak fatalnych konsekwencyj doprowadzić może. Że taki podział, a raczej rozdział faktycznie nie istnieje, że w Sejmie naszym każdy z posłów czy to z mniejszych, czy z większych posiadłości, pojmuje nadto dobrze obowiązek swój i zadanie, by się choć na chwilę chciał stawiać na stanowisku odrębnem, udowadniać nie potrzeba, bo świadectwem tego są dzieje każdej, a choćby i ostatniej sesyi. I być nawet inaczej nie może, bo i w życiu naszem czy to społecznem, czy politycznem, niema takiej, jaką upatruje *Diło*, odrębności interesów szlacheckich i włościańskich, a ustawa ta lub inna uwzględniać zawsze musi dobro całości, nie zaś pożytek pojedynczej warstwy społecznej. *Diło* wie dobrze, bo o tem wiadomo powszechnie, że jeśli istnieje podział na kurye, to w tym celu, aby każdy z wybranych przyniósł na korzyść ogółu swoją fachową niejako wiedzę, znajomość bliższą stosunków, bynajmniej zaś nie uprawnia to tego, który został wybrany w kuryi większych posiadłości, do stawania na stanowisku partykularnych interesów swoich wyborców i występowania w Sejmie w imię jakichś różnic, które istnieją tylko w bujnej wyobraźni ukrainofilskiego organu.

Ogłasza on obecnie cały szereg artykułów p. t. „Po Sejmie," w których powyższe zapatrywanie objawia się w całej pełni. Daremnieby kto tu szukał trzeźwego i zdrowego sądu; na każdym kroku występują „panowie" ze swemi interesami, którzy uchwalają to lub owo dla dogodzenia partykularnym swym potrzebom. Wprawdzie, przyznaje *Diło*, „oprócz prawa prezentowania nauczycieli, panowie posłowie nie odebrali gminom żadnego więcej prawa i nie nałożyli żadnych krzywdzących ciężarów." Ale, dodaje zaraz, wyborcy-włościanie będą mogli ciężki zarzut rzucić panom posłom w oczy za to, że nie załatwili sprawy zmiany ustawy drogowej... Nie będziemy powtarzać nieciekawych zgoła wywodów *Diła* w tej sprawie; krótko powiedziawszy, zdaniem ukrainofilskiego organu, zmiana ustawy nie przyszła do skutku, bo prawica „zajęła jednostronne i niewysokie stanowisko Podolaków" centrum kierowało się względem na to, że autorem atakowanej ustawy drogowej jest członek tego stronnictwa, a lewica jest rzecznikiem tylko spraw miast i dąży do wyemancypowania mieszczaństwa z pod panowania teraźniejszej hierarchii." Jeden tylko klub ruski, według *Diła*, zajął się tą sprawą z należytem zrozumieniem jej znaczenia i doniosłości. W tym tonie napisane są obydwa artykuły „Po Sejmie," jakie mamy przed sobą. Oczywiście wszystko, co się tylko stało, przedstawione jest czytelnikom jako działanie podstępne, a wreszcie jest skarga na prof. Pilata, że z katedry uniwersyteckiej, oceniając ustawę drogową na podstawie sprawozdania komisyjnego, robił tylko zarzuty formalnej natury, oceniając prawo materyalne jako dobre i sprawiedliwe.

Czerwona Ruś nie wdawała się dotychczas w obszerniejszą ocenę prac Sejmu; za to w numerze z d. 24 b. m. przemówiła tonem zupełnie niespodziewanym, zabierając głos w 25-tą rocznicę powstania z 1863 r. Ton dziwnie umiarkowany, czasem nawet życzliwy, zdający się płakać nad licznemi ofiarami powstania... „Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywaćby się kto chciał na polskie powstanie — pisze p. Markow — nikt nie

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(73)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Azya przysunął swego konia do dzianeta Basi tak blisko, że niemal strzemieniem dotknął jej strzemienia i jeszcze kilkanaście kroków jechał w milczeniu. Przez ten czas starał się uspokoić do reszty i dziwił się, dlaczego ten spokój z takim wysiłkiem mu przychodzi, skoro Basię miał w ręku, skoro nie było już żadnej siły ludzkiej, którаby mu ją odjąć zdołała była.

Ale on sam nie wiedział, że w duszy jego, wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu i mimo przeciwnej oczywistości, tliła jakaś iskra nadziei, że pożądana niewiasta odpowie mu wzajemnością. Jeśli zaś ta nadzieja była słaba, to natomiast pragnienie, aby to się stało, było tak silne, że potrząsało nim, jak febra.

Nie otworzy ta pożądana rąk, nie rzuci mu się w ramiona, nie powie tych słów, o których śnił po nocach całych: „Azya, jam twoja!", nie zawiśnie ustami na jego na jego ustach — o tem wiedział. Ale jak przyjmie jego słowa? Co powie? Czy straci czucie wszelkie, jak gołąb w orlich pazurach i pozwoli mu się tak chwycić, jak właśnie gołąb bezradny oddaje się jastrzębiowi? Czy będzie żebrała o miłosierdzie łzami? czy krzykiem przestrachu napełni tę pustynię? Czy stanie się od tego wszystkiego coś więcej, czy coś mniej?

Takie pytania wichrzyły się w głowie Tatara. A przecież przyszedł czas, w którym trzeba od rzucić udawanie, pozory i pokazać jej prawdziwą straszną twarz. Ot strach, ot niepokój, ot chwila jeszcze, i spełni się wszystko!

Wreszcie jednak ta duszna trwoga poczęła się zmieniać w Tatarze w to, w co zmienia się najczęściej trwoga dzikiego zwierzęcia, to jest we wściekłość. I począł się sam podniecać tą wściekłością.

„Cokolwiek się stanie — pomyślał — ona moja, moja cała jest i moja będzie dziś jeszcze i moja będzie jutro, a potem już nie wrócić jej do męża, jeno iść za mną..."

Na tę myśl dzika radość porwała go za włosy i nagle odezwał się głosem, który jemu samemu wydał się obcy:

— Wasza miłość nie znała mnie dotąd!...

— W tej mgle tak się waści głos zmienił — odrzekła nieco niespokojnie Basia — iż istotnie zdaje mi się, że kto inny mówi.

— W Mohilowie wojsk niema, w Jampolu niema, w Raszkowie niema! Ja tu jeden pan... Kryczyński i Adurowicz i owi inni, raby moje, bo ja kniazia, ja władyki syn... ja im wezyr, ja im murza najwyższy, ja im wódz, jako Tuchaj-bey był wódz, ja im chan, ja jeden mam siłę, wszystko tu w mocy mojej...

— Czemu zaś waćpan to mówisz?

— Wasza miłość nie znała mnie dotąd!.. Raszków nie daleko.... Ja chciałem hetmanem tatarskim być i Rzeczypospolitej służyć, ale hetman nie dozwolił... Nie być mi dłużej Lipkiem, nie służyć pod niczyją komendą, jeno samemu wielkie czambuły wodzić, na Dorosza, albo na Rzeczpospolitą, jak wasza miłość chcesz, jak wasza miłość rozkażesz!...

— Jak ja rozkażę? Azya! co z tobą?...

— To ze mną, że tu wszyscy moje raby, a ja twój rab! Co mnie hetman! Pozwolił, czy nie pozwolił! Słowo, wasza miłość, rzeknij, a ja waszej miłości Akerman pod nogi położę, Dobruczę położę— i te ordy, które tu ałusy mają — i te, które w Dzikich Polach koczują i te, co wszędy tu w zimownikach leżą, będą raby twoje, jako ja twój rab. Każesz, chana krymskiego nie usłucham i sułtana nie usłucham i mieczem ich będę wojował i pomoc Rzeczypospolitej dam i nową ordę w tych stronach założę, a nad nią ja będę chanem a nademną ty będziesz jedna, tobie jednej będę pokłony bił, twojej łaski i zmiłowania prosił!

To rzekłszy, przechylił się na kulbace i porwawszy w pół przerażoną i jakby ogłuszoną słowami jego niewiastę, tak dalej mówił prędkim, chrapliwym głosem:

— Zaliś nie widziała, żem ja cię jedną miłował!... A nacierpiał się!... Ja cię i tak wezmę! Ty moja już i będziesz moja!... Nikt cię tu nie wyrwie z moich rąk!... Ty moja! ty moja! ty moja!

— Jezus, Marya! — zawołała Basia.

Lecz on ją cisnął tak w ramionach, jakby chciał zadławić... Krótki oddech wydobywał się z jego warg, oczy zachodziły mu mgłą, wreszcie wywlókł ją ze strzemion, z kulbaki i wziął przed siebie, cisnąc jej piersi do swoich i sinawe wargi jego, otwierając się łakomie jak usta ryby, poczęły szukać jej ust.

Ona nie wydała okrzyku, lecz poczęła się opierać z niespodziewaną siłą. Poczęła się między niemi walka, w której słychać było tylko zdyszane ich oddechy. Gwałtowne ruchy i bliskość jego twarzy wróciły jej przytomność. Przyszła na nią chwila takiego jasnowidzenia, jaka przychodzi na tonących. Odrazu z największą jasnością odczuła wszystko. Więc naprzód, że ziemia zarwała się pod jej nogami i otworzyła się w jar bezdenny, do którego on ją ciągnął koniecznie, ujrzała jego miłość, jego zdradę, swój straszny los, swoją niemoc i bezradność — odczuła trwogę, odczuła okropną boleść i żal i jednocześnie buchnął w niej płomień niezmierzonego oburzenia i wściekłości i zemsty. Taka była dzielność tej duszy rycerskiego dziecka, tej wybranej żony najdzielniejszego w Rzeczypospolitej rycerza, że w tej oto strasznej chwili pomyślała naprzód: „Pomścić się!" — potem dopiero: „Ratować się!" Wszystkie władze jej umysłu naprężyły się, tak jak włos napręża się z przerażenia na głowie i ta jasność widzenia tonących stała się w niej niemal cudowną. Ręce jej wśród szarpaniny poczęły szukać przy nim broni i trafiły wreszcie na kościany łeb wschodniego pistoletu; ale jednocześnie miała przytomność pomyśleć i o tem, że choćby pistolet był nabity, choćby zdołała odwieść skałkę, nim przegnie dłoń, nim skieruje lufę ku jego głowie, on chwyci niechybnie jej rękę i odbierze jej ostatni sposób ratunku — więc postanowiła uderzyć inaczej.

Trwało to wszystko jedno mgnienie oka. On istotnie przewidział zamach i wyciągnął dłoń tak szybko, jak szybko migoce błyskawica, ale nie zdołał obrachować jej ruchu, to też ręce ich minęły się i Basia z całą rozpaczliwą siłą swej młodej i dzielnej pięści, uderzyła go, jak gromem, kościaną głownią pistoletu między oczy.

Cios był tak straszny, że Azya nie zdołał nawet krzyknąć i padł na wznak, pociągając ją za sobą w upadku.

Basia podniosła się w jednej chwili i skoczywszy na swego dzianeta, pomknęła, jak wicher, w przeciwną stronę od Dniestru, ku szerokim stepom.

Zasłona mgły zamknęła się za nią. Dzianet, stuliwszy uszy, biegł na oślep wśród skał, rozpadlin, jarów, wyrw. Lada chwila mógł runąć w jaką szczelinę, lada chwila mógł rozbić siebie i jeźdźca o skaliste rogi, lecz Basia nie zważała już na nic; najstraszniejszem niebezpieczeństwem byli dla niej Lipkowie i Azya. Dziwna rzecz! Teraz, gdy uwolniła się z rąk drapieżnika i gdy ów leżał prawdopodobnie martwy wśród skał, nad wszystkiemi jej uczuciami zapanowała trwoga. Leżąc twarzą na grzywie dzianeta, mknąc w tumanie, jak sarna, ścigana przez wilki, teraz poczęła się bać Azyi więcej, niż w tej chwili, gdy była w jego objęciach i czuła strach i czuła niemoc i czuła to, co czuje dziecko słabe, zabłąkane na woli Bożej, samotne i opuszczone. Jakieś głosy płaczące wstały w jej sercu i poczęły z jękiem, z bojaźnią, ze skargą i żałością wzywać opieki:

— Michale, ratuj! Michale, ratuj!...

A dzianet mknął i mknął; cudownym wiedzion instynktem, przeskakiwał wyrwy, omijał gibkim ruchem wyskakujące kanty skał, aż wreszcie kamienny pokład przestał dzwonić pod jego kopytami: widocznie wpadł na jeden z tych otwartych „ługów," które tu i owdzie ciągnęły się między jarami.

Pot go okrywał, nozdrza poczęły oddychać głośno, lecz biegł i biegł.

— Dokąd uciekać? — pomyślała Basia.

I w tej chwili odpowiedziała sobie:

— Do Chreptiowa!

Lecz nowa trwoga ścisnęła jej serce na myśl o tej dalekiej, przez straszne pustynie wiodącej drodze. Natychmiast też przypomniało się jej, że Azya pozostawiał oddziały Lipków w Mohilowie i Jampolu. Niezawodnie wszyscy Lipkowie byli zmówieni; wszyscy służyli Azyi, a zatem schwytaliby ją niechybnie i odwiedli do Raszkowa; należało więc zapuścić się głęboko w step i dopiero obrócić na północ, omijając naddniestrzańskie osady.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

może odmówić współczucia dla tak mnogich ofiar krwi i mienia...“ Polacy nazywani są w tym artykule „naszymi braćmi,“ „naszem bratniem plemieniem,“ które jeśli nie zapomniało o przeszłości, to charaszo, tylko nie „charaszo,“ że się nie nauczyło żyć „w cudzej chacie z jej gospodarzem,“ którym w Galicyi jest „autochtonnyj“ russki lud... W artykule tym są wprawdzie wzmianki o „fanatyzmie, utopiach i mrzonkach,“ ale ogólny ton niezwykle uprzejmy, jakby... jakby był echem owych syrenich głosów z nad Newy, które się odzywają obecnie w *Warszawskim Dniewniku* i niektórych „liberalnych“ dziennikach rosyjskich. Jeżeli p. Markow sądzi, że tym sposobem kogokolwiek złudzić potrafi, to się mocno myli; tendencye jego pisma są aż nadto dobrze znane.

Stosunek obu ruskich obozów zawsze jednakowy. *Czerwona Ruś,* gdzie może i jak może, stara się dokuczyć *Diłu* i ukrainofilom, którzy nie pozostają dłużni w odpowiedzi. W jednym z ostatnich numerów swego organu napisał p. Markow, iż w czasie rozprawy w Sejmie nad petycyą Towarzystwa im. Kaczkowskiego o subwencyę, X. T. Kowalski „biegał do X. Metropolity Sembratowicza, to do innych posłów i porozumiawszy się z nimi, zabrał głos przeciw udzieleniu subwencyi.“ Poseł Siczyński uważał za stosowne wystąpić w *Dile* przeciw temu doniesieniu *Czerwonej Rusi,* nazywając je złośliwem i nieprawdziwem. X. Metropolita Sembratowicz prosił tylko X. Kowalskiego, aby nie przemawiał za petycyą ruskiego zakładu wychowawczego dla dziewcząt i nie łączył tej sprawy ze sprawą Towarzystwa im. Kaczkowskiego. Co się zaś tyczy subwencyi dla tego Towarzystwa, cały klub ruski był za udzieleniem takowej, a X. Sembratowicz nie mógł ani za, ani przeciw głosować, bo wówczas przewodniczył obradom.

Z Przemyśla donoszą *Diłu,* iż dnia 24 b. m. odbyło się tam walne zgromadzenie członków Towarzystwa, zawiązanego w celu założenia „wychowawczego zakładu żeńskiego.“ Uchwalono otworzyć pensyon pod nazwą: „Ruski instytut dla dziewcząt.“ Kapitału ma Towarzystwo 63.000 złr. Przewodniczącym Wydziału wybrany został poseł Dr Antoniewicz.

Sprawy krajowe.

(Stan spraw serwitutowych po koniec grudnia 1887 r.).

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec grudnia 1887 r., zgłoszono 30.378 używalności, podlegających postępowaniu według ces. patentu z d. 5 lipca 1853 r.

Z tych zgłoszono 58 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Z wymienionej liczby zgłoszonych używalności załatwiono do końca grudnia 1887 r. 30.334 używalności, a z tych pozostaje jeszcze w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów, nieoddanych ekwiwalentów lub niezłożonych kapitałów 47, tak, że liczba ostatecznie już załatwionych używalności wynosi 30.287.

Z końcem grudnia 1887 r. pozostało do załatwienia 44 używalności, z których jednak tylko 30 nie były jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż co do 3 wydano już orzeczenia przygotowawcze, a 11 było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie 37 używalności, a to: w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 25 spraw, za wyrokami 3 sprawy, zaś w 9 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy, ostatecznie załatwione:

18 o pobór drzewa opałowego.
2 o pobór drzewa budulcowego.
3 o prawo paszy.
14 o inne służebności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano prawomocnie po koniec grudnia 1887:
a) w pieniądzach 1,207.349 złr. 59½ ct.;
b) w gruncie 276.599 morgów, 917½ kw. sążni.
Ekwiwalenta gruntowe obejmują 161.348 morgów, 40 kw. sążni lasu, 115.251 morgów, 877 kw. sążni innych gruntów.

Sprawy dotychczas niezałatwione przypadają na pojedyncze powiaty w następującym stosunku:

Po trzy sprawy zalega w powiatach: Brody, Brzeżany, Lisko, Nadwórna, Podhajce, Staremiasto, Tarnów; po dwie sprawy w powiatach: Cieszanów, Gorlice, Jarosław, Sanok, Stanisławów; po jednej sprawie w powiatach: Biała, Grybów, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Łańcut, Rohatyn, Rzeszów, Sokal, Stryj, Tarnopol, Złoczów i Żółkiew; we wszystkich zaś innych niewymienionych powiatach niema żadnej niezałatwionej sprawy. *Gaz. Lwowską.*

Rozmaitości Polityczne.

Do *Pol. Corr.* donoszą:

Z Warszawy: Nadeszły tu wiadomości z Petersburga, wedle których w rosyjskich sferach rządowych poruszają na seryo myśl ponownego wysłania dyplomatycznego reprezentanta do Rzymu celem nawiązania bezpośrednich stosunków ze Stolicą św.

Z Zofii: Rokowania względem traktatu handlowego między Bułgaryą a Serbią jeszcze się nie rozpoczęły, chociaż miały się rozpocząć bezpośrednio po sankcyonowaniu konwencyi kolejowej. Rozpoczęcia rokowań oczekują po powrocie ministra spraw zagranicznych Strańskiego z Filipopola. Jako reprezentant Serbii występować będzie w tej sprawie jej dyplomatyczny ajent w Zofii Danic, któremu do pomocy przydzieloną zostanie fachowa siła. Delegowanych bułgarskich jeszcze niezamianowano.

Nawiązane w Konstantynopolu przez bułgarskich reprezentantów pp. Wulkowicza i Swetkowa rokowania z Portą względem uregulowania kwestyi cłowej między Bułgaryą i Turcyą i względem przejęcia ruchu na turecko bułgarskich liniach łączących Bellowa-Vakarell przez Bułgaryę, biorą zadawalniający obrót i wobec życzliwego stanowiska ze strony w. wezyra każą oczekiwać pomyślnego rezultatu.

Z Aten: Sekretarz greckiego poselstwa w Wiedniu, p. Manos, udaje się z polecenia swego rządu do Londynu, aby tamże interymistycznie fungować jako pełnomocnik, gdyż tamtejszy dyplomatyczny reprezentant Grecyi p. Gennadios wysłany został w nadzwyczajnej misyi do Waszyngtonu.

Z Paryża: W parlamentarnych kołach mówią wiele o przyszłym gabinecie Floqueta z Flourensem, Rouvierem i Freycinetem, jako ministrami. Chcą w ten sposób doprowadzić do skutku koncentracyę sił republikańskich. Kombinacye te zdają się jednak przedwczesnemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa powiedzie się jeszcze gabinetowi Tirarda załatwienie budżetu, poczem dopiero przyszedłby do steru gabinet Floqueta, który po rozwiązaniu Izby kierować będzie nowemi wyborami.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 29 stycznia. Ogłoszone zostały przepisy, tyczące się wywozu za granicę olejów naftowych, nie podlegających opłacie akcyzy, lub uwolnionych od niej. Wywóz dozwolony jest tylko przez komory portowe i lądowe, wymienione w przepisach; wywóz zaś produktów, od których uiszczoną została akcyza, dozwala się bez jej zwrotu przez wszystkie komory. Przepisy szczegółowo określają formalności, jakie zachować należy przy wywozie produktów naftowych, zwolnionych od akcyzy, lub podlegających opłacie. Co do pierwszych postanowiono, że pragnący korzystać z ulg wywozu powinni wnieść do kasy skarbu po 360 rs. za każde 500.000 pudów, wysyłanych za granicę półrocznie, a w każdym razie niemniej niż 600 rs. rocznie, osoby zaś, życzące sobie zwrócić na rynki wewnętrzne, winne opłacać po kop. 40 od puda.

Petersb. wied. donoszą, iż komisya specyalna, zajmująca się rewizyą taryf celnych dla granicy lądowej zachodniej, opracowała w nowej redakcyi artykuły, tyczące się cła od ołowiu, cynku i innych metali w celu obrony przemysłu krajowego od konkurencyi zagranicznej.

Szef warszawskiego okręgu żandarmskiego-jenerał-lejtnant Brok przybył tu wczoraj.

Petersburskija wiedomosti dowiadują się, że nad koleją warszawsko-wiedeńską rozciągniętą zostanie w najkrótszym czasie faktyczna kontrola rządowa.

Belgrad 30 stycznia. Opublikowanym został ukaz o emisyi pożyczki 20 milionów dynarów.

Wiedeń 30 stycznia. Pierwsza część rezerwistów, powołanych do ćwiczeń z nową bronią repetierową Mannlichera, została rozpuszczoną do domu 27 b. m, druga część zbiera się dziś. Koła wojskowe są bardzo zadowolone z dotychczasowych rezultatów.

Peszt 30 stycznia. W ministerstwie handlu odbywała się wczoraj pod przewodnictwem sekretarza Storma Matlekowicsa konferencya w sprawie utrzymania targu na bydło w Preszburgu. Rząd węgierski dąży do utrzymania tego targu, dlatego, ażeby targ wiedeński nie pozostał bez konkurencyi.

Peszt 29 stycznia. Rokowania między węgierskim ministrem skarbu a reprezentowaną przez węg. pow. zakład kredytowy grupą finansową (Rothschilda) zostały już zakończone, zaczem nastąpi emisya węgierskiej złotej renty 4-procentowej na imienną sumę 30 milionów złr.

Brody 30-go stycznia. (Tel. *N. Fr. Presse*) Z Rosyi donoszą, iż większi dostawcy wojskowi, szczególnie w Besarabii, zostali poufnie zapytani, jakiej ilości rozmaitych części munduru i artykułów żywności mogliby w pewnym czasie na wypadek potrzeby dostarczyć, rząd jednak chwilowo nie myśli o żadnej nadzwyczajnej dostawie.— Projekt Pahlena o wolności przenoszenia się żydów w Rosyi z miejsca na miejsce, został przez cara odrzucony.

Petersburg 30 stycznia. Mowie Tiszy przypisuje prasa niepokojący charakter. Jest ona niejasną i właśnie dlatego, iż powtarza wiele rzeczy już słyszanych, wzmacnia, jak mówią *Nowosti*, przekonanie, iż Austrya zdecydowaną jest dopiąć swoich celów nawet za cenę wojny, spodziewając się, iż zbrojenia Europy uczynią Rosyę przychylną dla austryackich zamiarów.

Bukareszt 29 stycznia. Na dzisiejszem nadzwyczaj licznem zgromadzeniu wyborców przedstawił prezydent senatu Ghika, wśród ogólnych oklasków, podniesione przez opozycyą zarzuty przeciw koronie. Minister prezydent Bratiano oświadczył, iż opozycya nosi wprawdzie tę nazwę, ale niema stronnictwa, i że jest nieudolną do bezpośredniego zwalczania obecnego rządu. Opozycya pragnie dlatego obalić rząd przez podkopywanie dynastycznej podstawy państwa. Minister skarbu Nacu odpierał obwinianie rządu, iż nie może zawrzeć traktatu handlowego z Austryą i oświadczył, że rząd okaże nietylko silną wolę, ale i potrzebną siłę w chwili, w której Austrya na ustępstwa rumuńskie odpowie równie ze swej strony ustępstwami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 stycznia.

— **Uroczysty akt** otwarcia tutejszego Konserwatoryum muzycznego, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniu jutrzejszym. Zainauguruje go o godzinie 10 nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, a po nabożeństwie właściwy akt otwarcia odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego. Jutro wieczorem o godzinie 7 zbierze się kółko Zarządu i członków Towarzystwa muzycznego w sali hotelu Drezdeńskiego na wspólną ucztę.

— **Kazimierz Zalewski,** znany komedyopisarz, redaktor warszawskiego *Wieku,* bawi w Krakowie.

— **Półrocze szkolne** zakończone zostało w dniu wczorajszym w tutejszych szkołach średnich i ludowych.

— **Walne zgromadzenie** członków krakowskiego Tow. technicznego zagaił wczoraj o godzinie 7 wieczór w lokalu Towarzystwa p. Tadeusz Stryjeński w zastępstwie prezesa p. Głowackiego. Według porządku dziennego przedłożone zostało zgromadzeniu sprawozdanie zarządu z czynności Towarzystwa, wykazujące rozwój Tow. w ubiegłym roku. Ze sprawozdania komisyi rewizyjnej dowiadujemy się, iż dochody w roku ubiegłym wynosiły 1421 złr., rozchody zaś 1092 złr. Członków miejscowych liczy Tow. 100, zamiejscowych 40. Na rok 1888 preliminarz obliczono na kwotę 1.225 złr., która znajduje pokrycie w dochodach. Sprawozdanie krakowskiego komitetu redakcyjnego *Czasopisma technicznego* wykazuje reformę pisma; wychodzi ono obecnie raz na dwa tygodnie, gdy dawniej ukazywało się jako miesięcznik. Z wniosków członków przyięto: zaprenumerowanie 2 pism technicznych niemieckich; zakupywanie, o ile możności, wszelkich wydawnictw technicznych polskich; polecono zarządowi zastanowić się nad sprawą lokalu Tow. Rezultat wyborów jest następujący: prezesem wybrany p. Głowacki; wiceprezesem inżynier p. Józef Sare; do Wydziału weszli pp.: Stryjeński, Makarewicz, Kaczmarski, Jan Wdowiszewski, Odrzywolski, Stadtmüller i Kułakowski; do komitetu redakcyjnego *Czasopisma* pp.: Bandrowski, Meus, Rotter, J. Wdowiszewski, W. Wdowiszewski i E-kielski.

— **Z Towarzystwa łyżwiarskiego.** D. 1go i 2go lutego, t. j. we środę i czwartek, na stawach obok ogrodu Botanicznego, przygrywać będzie muzyka wojskowa.

— **Ślub.** W sobotę d. 28 b. m. pobłogosławił X. Stanisław Załęski T. J. w Krakowie w kościele ś. Barbary ślub p. Heleny Biesiadeckiej, córki Stanisława i Michaliny Biesiadeckich, z hr. Karolem Starzeńskim, właścicielem dóbr. Po ślubie podejmowali rodzice panny młodej liczną rodzinę nowożeńców w „Grand hotelu“ ucztą weselną.

— **Bal** w pięknych apartamentach tutejszego komendanta korpusu ks. Windischgraetza odbędzie się d. 6 lutego b. r.

— **Wieczorek tańcujący,** urządzony przez Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda,“ w sali Towarzystwa (dom cechu rzeźniczego, ul. Kolejowa 18) odbędzie się we środę d. 1 lutego 1888 r. Zabawy w stowarzyszeniu „Zgoda“ gromadziły zawsze liczny zastęp uczestników, głównie z powodu, iż zabawy te odznaczały się skromnemi a gustownemi strojami i licznym doborem ochoczych tancerek i tancerzy. Nie ulega wątpliwości, że i tegoroczna zabawa powiedzie się jak najlepiej.

— **Katedra na Wawelu.** Donosiliśmy w swoim czasie, że w miesiącu wrześniu 1886 r. X. Biskup krakowski powziąwszy piękną myśl odrestaurowania katedry na Wawelu, zaprosił do opracowania czynności przedwstępnych architekta prof. Sławomira Odrzywolskiego. Otóż po półtorarocznej pracy powstało dzieło świadczące o niezmordowanej pilności p. Odrzywolskiego. Na 30 tablicach w wielkich arkuszach wypracował tuszem szczegółowe plany katedry, począwszy od grobów aż do dachów. W podanych przekrojach otworzył szczegóły, które dotąd ukryte były pod tynkiem i z powodów wielokrotnych przeróbek. Niektóre, jak n. p. stalle, odsłaniają się w pełni swego rysunku. W ślad za tą pracą pójdzie obrobienie planów odrestaurowania tego, co zatraciło pierwotny swój charakter. Tak już obmyślił architekt plan przywrócenia wieżom dawnej ich domniemanej konstrukcyi. Obmyślił plan stworzenia wielkiego ołtarza według myśli i rysunku Matejki. Co więc p. Pryliński uczynił dla Zamku, to rozwinął p. Odrzywolski dla katedry i tylko pragnąć można, aby plany te rozpowszechnione zostały, przez co może się ułatwić zebranie funduszów na odnowienie katedry.

— **Składy drzewa w mieście.** Ponieważ w mieście znajduje się kilka składów drzewa, które w razie pożaru mogłyby być prawdziwem niebezpieczeństwem dla miasta, Magistrat utworzył komisyę z pp. radcy Szymkiewicza, dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego i naczelnika straży pożarnej Eminowicza, której to komisyi zadaniem będzie wypracowanie instrukcyi, przepisującej warunki utrzymywania składów w mieście pod względem policyjno-budowniczym. Instrukcya ta przedłożoną będzie sekcyi, a następnie pełnej Radzie miasta.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Na zażalenie, umieszczone w kronice *Czasu* z dnia 27 b. m. Nr 22, tyczące się nieuwiadomienia dość wcześnie publiczności o zastanowieniu ruchu na linii Sokalskiej dnia 22 b. m., otrzymujemy z dyrekcyi ruchu Karola Ludwika następujące pismo:

Wiadomość o przeszkodach ruchu na linii Sokalskiej nadeszła do Lwowa telegraficznie dnia 22 bm. rano; natychmiast po otrzymaniu tej depeszy doniesiono o tej przerwie w komunikacyi dotyczącym władzom, a przytem także uwiadomiono o tem stacye po szczególne na całej linii.

Równocześnie zakomunikowano wiadomość tę redakcyom miejscowych dzienników, że przecież w niedzielę po południu nie wychodzą żadne dzienniki, przeto też dopiero nazajutrz t. j. w poniedziałek publiczność dowiedzieć się mogła z gazet o zaszłej przerwie w komunikacyi.

Ogłoszenie plakatami drukowanemi o tem zastanowieniu ruchu mogło być wygotowane dopiero na południe w niedzielę, ponieważ drukarniom w niedzielę nie wolno według ostatnich rozporządzeń wykonywać żadnych druków i trzeba było wprzódy ku temu uzyskać odnośne pozwolenie od Magistratu, co oczywiście wydrukowanie plakatów opóźnić musiało.

Zaraz po wydrukowaniu tj. o godzinie 5 po południu w niedzielę rozlepiono ogłoszenie we wszystkich salach poczekalnych we Lwowie, a pociągiem pospiesznym z tegoż samego dnia wysłano je do wszystkich stacyj w celu umieszczenia po salach stacyjnych.

Uczyniono więc ze strony zarządu kolei wszystko, co tylko się dało zrobić, aby podróżnych jak najwcześniej uwiadomić o zastanowieniu biegu pociągu na linii sokalskiej.

Przerwa w komunikacyi nastąpiła nagle wskutek wyższej siły elementarnej, której żaden zarząd kolejowy pomimo wszelkich wysiłków i starań pokonać nie jest w stanie, a usunięcie zasp śnieżnych w jednej chwili jest tak samo niemożliwem, jak oznaczenie czasu, w którym przeszkody te w komunikacyi zostaną usunięte, — zależy to bowiem również od mas śniegu już nagromadzonych, jak też od tego, kiedy zawieje śnieżne ustaną.

Pan P. zażądał we Lwowie biletu do Przemyśla, a w Przemyślu biletu do Jarosławia, kasyer przeto ani we Lwowie, ani też w Przemyślu nie miał żadnej potrzeby oznajmić mu o zaszłej przerwie ruchu na kolei sokalskiej, bilety bowiem były kupione na te linie, na których bieg pociągów odbywał się regularnie.

Pan P. nie pytał się przytem portiera, czy ruch na kolei sokalskiej otwarty.

Co do zażalenia pana T., aptekarza z Doliny, wykazało zarządzone w tym względzie dochodzenie, że u kasyera sprzedającego bilety do Jarosławia ani w niedzielę wieczorem 22 b. m., ani też w poniedziałek rano 23 b. m. nikt się nie dopytywał o to, czy kolej Jarosławsko-Sokalska jest otwartą, co już z tego względu jest zupełnie wiarogodnem, że kasyer dokładnie już był poinformowany o zaszłej przerwie w komunikacyi na linii sokalskiej i ztąd też nie miał żadnego powodu do podawania mylnych informacyj.

Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika okazała właśnie w ostatnich czasach jak największą troskliwość o to, aby podróżni jak najwcześniej uwiadomieni byli o zaszłych przerwach w komunikacyi.

Że pomimo wszelkich starań podróżni narażeni są często na rozmaite przykre przygody w podróży podczas nagle powstałych zamieci śnieżnych, na to mamy jak najjaskrawszy dowód w wypadku, który spotkał Arcyksięcia Rudolfa, jadącego przed kilku tygodniami koleją południową z Wiednia do Abazyi.

Pomimo zapewnienia urzędu kolejowego, że nie zagraża żadna przeszkoda ruchu i pomimo wszelkich ostrożności zarządzonych podczas tej jazdy, pociąg przecież z powodu nagromadzonych mas śniegu wskutek nagłej zamieci śnieżnej na otwartem polu ugrzązł, w drodze, a Arcyksiążę wskutek bezsilności zarządu kolejowego wobec tego elementarnego wypadku musiał przerwać podróż i wrócić do Wiednia.

— **Zajście** między obszarem dworskim a włościanami w Pleszowie załatwione zostało przez najwyższy trybunał. Rzecz ma się, jak następuje:

W grudniu r. 1886 syn właściciela dóbr Pleszów zajął na koniczynie dworskiej 58 sztuk bydła włościańskiego i kazał pędzić takowe przez wieś ku folwarkowi. Koło domu wójta Józefa Gajocha, gdzie się rozchodzą drogi, wypadł tłum około 50 ludzi, po większej części uzbrojonych w kije, rzucił się na parobków dworskich i odbił zajęte bydło, tak że p. Z. A. wraz ze swoimi parobkami z zajętych 58 sztuk bydła tylko z jednym zajętym koniem do domu wrócił. Na rozprawie, która się wskutek tego odbyła przed sądem krajowym w Krakowie, sąd ten uznał Józefa Gajocha, wójta w Pleszowie, zamożnego włościanina, który posiada wielką powagę w okolicy i dekoracyą za zasługi swoje około regulowania podatku gruntowego, dalej syna tegoż Piotra Gajocha i jeszcze 3 włościan winnymi zbrodni gwałtu publicznego według § 98 a u. k. i skazał ich na karę ciężkiego więzienia od 1 do 3 miesięcy. Przeciw temu wyrokowi Gajochowie ojciec i syn wnieśli zażalenie nieważności do najwyższego trybunału, a na rozprawie kasacyjnej, która się onegdaj odbyła, stanął w zastępstwie Gajochow adwokat wiedeński Dr Edmund Kornfeld i w wywodach swoich wykazał, że zajęcie 58 sztuk bydła przez właściciela dóbr Pleszowa było nieuzasadnionem, że zatem włościanie byli upoważnieni do odebrania bydła swego choćby i gwałtem, i że oprócz tego owe fakta, w których sąd krakowski gwałt publiczny upatruje, nie są tego rodzaju, aby je za gwałt publiczny uważać można.

Mimo oporu jeneralnej prokuratoryi, najwyższy trybunał zgodnie z wywodami wymienionego obrońcy, wyrok pierwszej instancyi zniósł i nową rozprawę przed sądem krakowskim zarządził.

— **Ze świata.** Czytamy w *Gaz. Lwow.*: Wesoło i gwarno było wczoraj wieczór w 'pięknym pałacu sejmowym, w którego murach odbywało się w istocie niezwykłego rodzaju posiedzenie, tym razem jednak nie w sali sejmowej, lecz w salonach recepcyjnych i to przy akompaniamencie muzyki, z udziałem nadobnych przedstawicielek płci pięknej i z najbardziej zajmującym porządkiem dziennym. To też wszyscy wezwani stanęli do apelu na uprzejme zaproszenie Marszałka krajowego i Zofii z Zamoyskich Tarnowskiej. Komplet był niewidziany, nikt nie prosił o urlop, żadnego śladu apatyi, zobojętnienia dla sprawy lub znużenia. Przeciwnie, ogromny zapał i chęć do pracy organicznej... na polu choreografii! Wkrótce po dziesiątej przewodniczący Juliusz hr. Tarnowski zagaił posiedzenie, przepraszam otworzył bal z hr. R. Łubieńską. O godzinie pierwszej, nastąpiła pauza, podczas której w wielkiej halli schodowej podano kolacyę; po tańcach stanowiła ona bardzo miły i pokrzepiający siły odpoczynek. Po wieczerzy rozpoczęła się na nowo zabawa pełna animuszu, fantazyi i humoru. Dniało już, kiedy ucichały powoli ostatnie pożegnalne tony ochoczego mazura.

Sesya zamknięta, czy tylko odroczona? — pytano z ciekawością. Rzecz szczególna, nie było ani większości, ani mniejszości, prawicy i lewicy; panowała dziwna harmonia i jednomyślność i wszyscy bez wyjątku uczestnicy tego świetnego zebrania byliby z niekłamanym entuzyazmem bez dyskusyi, w pierwszem zaraz czytaniu, uchwalili dziękczynny dla prezydyum adres, wyrażający uczucia serdecznej wdzięczności za tyle uroczych momentów i rozkosznych wrażeń i słowa gorącego uznania i podzięki dostojnym gospodarstwu za tak hojną a szeroko i z wyższego prawdziwie stanowiska pojętą gościnność!

Na bal przybyli JKW. ks. Wirtemberski z siostrą, Marya hr. Potocka, Prezydent Loebl, br. Jorkasch-Koch, Wilhelmowie hr. Siemieńscy, Stanisławowie hr. Badeniowie, hr. Włodz. Łosiowie, hr. Dzieduszyccy, Stefanowie hr. Zamoyscy, pp. K. Laskowscy, Stanisławowowie hr. Pinińscy, hr. Russoccy, pp. Władysławowie Tustanowscy z córkami, hr. Baworowska, pani Juliuszowa Tustanowska z córką, Włodz. Skrzyńscy, Micewscy, Piotrowie Dobrzańscy, pp. Marchwiccy, R. hr. Łubieńscy, Mieczysławowie i Jerzowie hr. Borkowscy, hr. Szembekowie, pani Jaworska, hr. Wolańscy, hr. Drohojowska z córką, pp. Rodakowscy, Andrzejowie ks. Lubomirscy, pp. E. Torosiewiczowie, Puzynowie, Dembowscy z córką, pani Morawska z córkami, hr. Młodecka z córkami, Juliuszowie hr. Tarnowscy, hr. Rosenberg-Orsini z żoną, hr. Grocholscy, hr. Mycielska, ks. Jerzowa Czartoryską z córką, jenerał bar. Gagern z żoną, jenerał Albori, jenerał Trapsia, jenerał Krieghammer z rodziną oraz baronówną Bourguignon, zaręczoną z Janem hr. Łubieńskim, porucznikiem 10 pułku ułanów. Sympatycznej parze składali wszyscy obecni serdeczne życzenia.

— **Towarzystwo Rodzina.** W d. 22 b. m. w sali kasyna miejskiego, pod przewodnictwem p. Bolesława Mikulińskiego i wobec licznie zgromadzonych członków, odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie oddziału lwowskiego. W porównaniu z latami poprzedniemi, tym razem największa liczba członków była na posiedzeniu obecną, co jest dowodem, że „Rodzina“ obudza coraz żywsze zainteresowanie się ogółu, który ma wiarę w urzeczywistnienie statutem zakreślonych jej celów, mianowicie ubezpieczenia pensyi na starość lub na wypadek nieudolności do pracy nietylko swym członkom, ale także wdowom i sierotom po nich. Ze sprawozdania z czynności Zarządu oddziałowego, które walne zgromadzenie do zatwierdzającej przyjęło wiadomości, okazuje się, że 111 rzeczywistych członków, należących od przystąpienia do oddziału lwowskiego po koniec roku 1887 złożyło kwotę 3412 złr. 26 ct., a 42 członków wspierających 585 złr. 40 ct., czyli ogółem 3997 złr. 66 ct. Wykazano również, że 19 członków nabyło już prawa do stałej emerytury. Na wniosek p. Wicherka wyraziło walne zgromadzenie p. Bolesławowi Mikulińskiemu za jego troskliwość o dobro Towarzystwa i energiczną kilkuletnią pracę jako wiceprezesowi i skarbnikowi oddziału, podziękowanie przez powstanie z miejsc, poczem jednogłośnie wybrało go prezesem oddziału lwowskiego Tow. „Rodziny.“ Następnie przystąpiono do wyboru całego zarządu oddziałowego i jednozgodnie wybrano: p. Jana Lisowskiego wiceprezesem, p. Franciszka Stadnickiego sekretarzem, pp. Wilhelma Flaczyńskiego i Konstantego Gawlikowskiego członkami Wydziału, zaś pp. Józefa Domrazeka, Stefana Niemojowskiego i Karola Smutnego członkami komisyi rewizyjnej.

W końcu, na wniosek p. Wicherka uchwalono jednogłośnie wyrazić podziękowanie dziennikom krajowym za dotychczasowe popieranie w swych organach celów Towarzystwa „Rodziny.“

Zamykając to sprawozdanie wspomnieć należy również i o zasługach p. Szczepana Wicherka, który jako twórca „Rodziny“ zespolił w jedno ogniwo wszystkie stany pracujące, gdyż wedle statutu tego Towarzystwa każda osoba, bez względu na rodzaj zatrudnienia, od 20 do 50 roku życia może być do Towarzystwa „Rodziny“ przyjętą i zabezpieczyć sobie, tudzież wdowom i sierotom pensyę na starość, lub na wypadek nieudolności do pracy. Dziełem tem oddał p. Wicherek krajowi i społeczeństwu prawdziwą usługę.

— **Kochawina.** Ofiary na kościół M. B. od 11 października do 8 listopada:

Zieliński z Żurawna celem uproszenia błogos. 2 złr., Sokołowski z Rudy 1 złr., Małyk z Obłażnicy 2 złr. 50 ct., Admin. *Kur. lwows.* 2 złr., Rycharski z Koniuch 2 złr. (i na m. św.) Grénn z Dżuryna 1 złr., Przybyłowicz naucz. w Tuligłowach prosząc M. B. o opiekę i zdrowie 1 złr., Czapliński z Żułkwi 2 złr., Kolinek z Żółkwi 1 złr. (i na m. św.), Stępień z Ustrzyk przesyła składkę 7 złr., Biernatowie z Zawady 1 złr. prosząc aby ta Królowa nieba i ziemi raczyła pocieszyć w nieszczęściu, Nowiccy prosząc o zdrowie błog. 1 złr. 20 ct., C. ze Lwowa 5 złr., M. C. z Maryampola 2 złr. (i na m. św.), K. H. z Załoziec błagając Najśw. P. o zdrowie dla żony 2 złr., Z. I. V. z Poznanki 2 złr. z podziękowaniem M. N. za otrzymaną łaskę. Zieniew. z Rohatyna na cześć M. B. 5 złr., A. K. B. z Łyśca 1 złr. prosząc o zdrowie dla duszy i ciała. Uboga matka z Bochni i nieszczęśliwa żona 50 ct., jedyny synek 50 ct. polecając się w opiekę M. B., Groński ze Lwowa 2 złr. (i na m. św. za zdrowie rodziny), Plötzne ze Lwowa o zdrowie 1 złr., A. Z. Liska cząstkę maleńką 5 złr. prosząc o zdrowie, Mikuli z Gniłowód *ad majorem Dei gloriam* 10 złr., z Brzeżan 50 ct. by M. B. zachowywała od bolów zębów, K. K. z Żółkwi na cegiełkę prosząc o zdrowie 1 złr., ze Lwowa na cegiełkę dla M. B. 1 złr. z prośbą o zdrowie i opiekę dla Adziusia, A. O. ze Lwowa 5 złr. aby wszystko złe, które mój dom nawiedziło. w dobre się zmieniło, Iwanicka ze Lwowa na cegiełkę 2 złr. (i na m. św. o odwrócenie wszelkich nieszczęść), małżeństwo z Gorlic 3 złr. prosząc M. B. o pomoc w potrzebie, Zakliczyna z Dzikowa 14 złr. i jeden dukat w czem ofiara i dwóch sług 30 ct. (i na m. św.), I. J. z Hyżnego z prośbą o miłosierdzie nad córką 2 złr. (i na m. św.), Krzyszkowski z Krakowca 3 złr. (i na m. św. o ozdrowienie żony), E. M. z D. 2 złr. z prośbą o wysłuchanie, N. z Romanowa 3 złr. (i na m. św.) o zdrowie dla Stanisławy i Stanisława, H. W. ze Lwowa 2 złr. prosząc o opiekę nad synkiem, który z swych oszczędności 20 ct. ofiaruje, P. z Horodenki 1 złr. prosząc M. B. o wysłuchanie prośby, Skarzyńska z Łotatnik 5 złr. (i na m. św. prosząc o wyzdrowienie najdroższego synka), Józio, Andzia i Staś Borawiec z Jordanowa 3 złr., X. Stańkowski kononik ze Lwowa 5 złr., Prunkuł z Podhajczyk 20 złr. (i na m. św. o zdrowie i błogosławieństwo), Czopowicz z Ruty 30 ct., N. z Białogóry na cegiełkę 2 złr. by M. B. nieopuszczała, Pielecka z Rzeszowa 1 złr. prosząc o łaskę i błog., O. I. z Uherc 2 złr., Buczacka z Brzeżan prosząc o zdrowie dla tatka 1 złr. (i na m. św.), Siostry Janickie, z Niżborka 4 złr. polecając się opiece M. B., L. Wilczeńska z Nowego Sioła 5 złr. Z tacy niedzielnej 18 złr. 52 ct. Razem 147 złr. 70 c. Ogólna suma 3.676 złr. 6 ct.

Dziękując wszystkim czcigodnym ofiarodawcom za łaskawe datki i prosząc o dalsze, życzę przy tym Nowym roku błogosławieństwa niebios, lepszej doli i pociechy w różnych utrapieniach, której żebrzecie prawie wszyscy od M. Najśw., co dobitnie okazuje każda lista składek. Oby ta Matka cudowna koch. przyjąwszy chętnie każdą najmniejszą ofiarę, wejrzała litościwie na waszę nędzę, na wasze cierpienia i boleść serca, aby wejrzała na wasze ręce opadające pod ciężarem pracy, z której to pracy owocem jeszcze się z nią chętnie dzielicie i by Wam w tym roku więcej ulgi i pociechy przyniosła, o co też gorąco M. Najśw. błagam przy każdej ofierze mszy św. za wszystkimi dobrodziejami. Ufajcie tylko czciciele Maryi w Jej potężną moc, a ona w największej potrzebie pewno poratuje, w największym smutku pewno pocieszy, co stwierdzają niezliczone przykłady. Przesyłam tę parę słów pociechy wszystkim strapionym, bo wiem dobrze, że kiedy serce w smutku, tęsknocie zostaje, ale serce, w którem jest prawda i światło, Bóg i cnota, to wtedy każde słowo w imieniu Boga i Matki Jego Najśw. przemówione ulgę i choć chwilową przyniesie pociechę.

Poczta Żydaczów. *X. Jan Trzopiński.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 2go lutego: Po południu: *Polowanie na męża,* komedya w 2 aktach, Michała Bałuckiego; *Kominiarz i młynarz,* krotochwila ze śpiewami, w 1 akcie, J. N. Kamińskiego; *Żyd w beczce,* krotochwila ze śpiewami w 1 akcie.

Wieczorem: *Potop,* obraz historyczny w 5 aktach, z powieści Henryka Sienkiewicza.

O godzinie wpół do 11ej siódmy wielki bal maskowy.

W sobotę 4go: Na dochód p. Sobiesława po raz pierwszy: *Z przyjemnością,* komedya w 4 aktach, Gustawa Mozera.

— We środę d. 1go lutego: Wilia do Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny, św. Ignacego b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. We czwartek po południu wznowioną będzie jedna z pierwszych prac scenicznych Michała Bałuckiego, którą dawniej grano na naszej scenie z powodzeniem p. t.: *Polowanie na męża.* Prócz tego wznowionym będzie arcykomiczny: *Żyd w beczce,* do czego dodanym zostanie: *Kominiarz i młynarz.* — Wieczorem przedstawionym zostanie dawno niegrany *Potop,* obraz historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza.

Na sobotę zapowiada repertuar, jako premierę, czteroaktową komedyę Mozera p. t.: *Z przyjemnością* — a to na benefis p. Sobiesława — na które to przedstawienie, zdaje się, że pospieszy cała nasza publiczność także z przyjemnością.

Siódmy wykład prof. Cybulskiego odbędzie się we czwartek 2go lutego. Początek o godz. 5ej. Treść wykładu: Sposoby badania odruchów i ich charakter. Odruchy mózgowe i tamowanie odruchów. Ruchy i zachowanie się zwierząt pozbawionych półkul mózgowych.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Deppermana: „Martwa natura;“ — Harasimowicza: „Portret marszałka Zyblikiewicza;“ — Stasiaka: „Portret mężczyzny;“ — Unierzyskiego: „Tentacya;“ — Zarembskiego: „Z pola;“ — Zembaczyńskiego: „Ulicznik;“ — Pelczarskiego: „Główka niewiasty“ z gipsu.

Egzamin w Szkole muzycznej.

W niedzielę, w sali Szkoły, która z dniem jutrzejszym zostanie przekształconą na Konserwatoryum, odbył się ostatni półroczny egzamin. Popis uczniów dowiódł, że jakkolwiek mogła się rozwijać w ciasnym zakresie, szkoła ta działała pożytecznie, gdyż nauka była wykładaną sumiennie, a pilność uczniów ułatwiała zadanie profesorom.

Z uczniów p. Singera popisywali się p. Goldflus, Krzanowski i Henoch; ten ostatni zwłaszcza odegraniem koncertu Beriota wykazał znaczny postęp i prawdziwe uzdolnienie. Wogóle szkoła p. Singera prowadzoną jest wyśmienicie. Uczeń p. Nowaczka, Merzik, odegrał dobrze Larghetto Mozarta. Uczeń p. Rychlinga odegrał na organach kolędy w układzie swego nauczyciela. Prof. Mirecki przedstawił pp. Hertenx i Jonasa, odznaczających się pięknemi głosami; panna Bartynowska odśpiewała *La promessa* Rossiniego, p. Bogatko aryę z opery *Don Sebastiano* Donizettiego, obie bardzo poprawnie. Obecna egzaminowi uczennica p. Mireckiego panna Bradbury wykazała wielki postęp w nauce śpiewu, usłyszeliśmy aryę z opery *Purytanie* Belliniego. Z uczennic p. Żeleńskiego popisywały się panny: Emilewiczówna i Jurowiczówna; ta ostatnia dała się już poznać na kilku egzaminach poprzednich.

Szkoła ta spełniała w skromnym zakresie znakomicie swe zadanie i w rozwoju muzyki w naszem mieście zapisała się doskonale. Jeżeli ona mogła i umiała spełnić w ten sposób swe zadanie, to nic dziwnego, że do otwarcia konserwatoryum muzycznego w Krakowie przywiązujemy niezwykłą wagę, ono bowiem dopiero będzie w stanie zadość uczynić pragnieniom i stanowisku muzycznemu, do jakiego już doróśliśmy, a rozwój którego będzie zadaniem konserwatoryum.

Nr 4-ty *Przeglądu lekarskiego* zawiera: I. Adamkiewicz: „O zjawiskach klinicznych i zmianach anatomicznych w zwyrodnieniu wtórorzędnem rdzenia pacierzowego, (dok.); — II. Bylicki: „Kilka słów o wynicowaniu macicy i przypadek wyleczenia go (dok.); — III. Mars: „O zachowaniu się podwzy podczas ciąży i porodu, (c. d.); — IV. „Z kliniki położniczo-ginekologicznej prof. Madurowicza; — Braun: „O cięciu cesarskiem, wykonanem na karlicy, według metody Porry (c. d.); — V. „Oceny i sprawozdania;“ — VI. Posiedzenie I. (administracyjne) Tow. lek. krak. z d. 11 stycznia. — VII. Rydygier: „W sprawie chirurgii dróg żółciowych:“ — VIII. Higiena, Epidemijologija, Policya lekarska; — IX. Wiadomości bieżące.

Wincenty Majewski.

Umarł świeżo w Warszawie Wincenty Majewski, mecenas. Nie było osobistości bardziej w mieście znanej, więcej kochanej i szanowanej. Czynny przez lat 60, służył w swojem powołaniu prywatnem zdolnie i uczciwie publicznej sprawie zawsze zdrowo, z poświęceniem i bezinteresownością. Biorąc udział we wszystkiem co obchodziło kraj, miasto, przemysł, naukę, spotkałeś go w każdej czynności, w każdem przedsiębiorstwie, a gorliwość i miłość mnożyły czas i siły krzepkiego starca. Trudno sobie dawną Warszawę wystawić bez Majewskiego; kto tam da radę, kto wskaże wyjście szczęśliwe, kto spór sercem i żartem rozstrzygnie, kto zebranie ożywi. Przywilejem natur wyjątkowych nie starzał się, a wpośród chwil ponurych budził wesołość i nadzieję.

W ciągu długiego życia zawsze życzliwi, nie zawsze byliśmy w zasadach i działaniu zgodni, ale zawsze dążyliśmy do jednego celu, i to nas łączyło wprzódy jeszcze, aniżeli wytrwałość i doświadczenie jedną wskazało drogę. Popierałem sądowe emigranckie sprawy za jego pośrednictwem zawsze bezinteresownem. Zamyka koło kolegów moich uniwersyteckich, a byli to ludzie: Józefowicz, Bryndza, Szatyński, Bagniewski, Jełowiccy, Koźmian, Rastawiecki, Kaźmirski, Czetwertyńscy. Tak barwni w swoim rozkwicie, jakież byliby przynieśli owoce, gdyby wypadki nie były zmroziły soków żywotnych i przytłumiły życia.

Zostało go jednak dosyć w Majewskim, dosyć, aby w najcięższych czasach pomagać, oświecać, dodawać otuchy, wytrwałości i odwagi. Nie mam szczegółów o jego śmierci, ale mam w Bogu nadzieję, że zacna ta dusza ujrzała całe światło prawdy i doświadczyła jej pociechy. *P. P.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

W sprawie używanych u nas sposobów wiercenia w celu odkrycia nowych źródeł nafty odbieramy następujące pismo:

Od kilku lat wiele mówią i piszą u nas o nowym sposobie wiercenia t. z. kanadyjskim; wszyscy z małemi wyjątkami chwalą przymioty tego wiercenia, za pomocą którego udało się odkryć w Galicyi kilka źródeł naftowych. Ciekawą jest więc rzeczą, zbadać bezstronnie, czy te pochwały, udzielane tak hojnie kanadyjskiej metodzie wiercenia, słusznie się jej należą i czy sposób załatwiania interesów panów z Kanady z naszymi właścicielami kopalń przynosi korzyści dla kraju.

Kilka świetnych wyników osiągnęli Kanadyjczycy w kopalniach w Krygu, w Słobodzie rungurskiej i w Wietrznie, ponieważ odkryli bogate źródła nafty; także w Zagórzu, w Uhercach i Płowcach dowiercieli się oni do nafty, ale tylko zaskórnej, która nie przynosi korzyści właścicielom, jak to poniżej wykażemy. Trzy zatem tylko dodatnie skutki ich dotychczasowej kilkoletniej pracy osiągnięte zostały, natomiast ileż to było ujemnych!

Oto ich spis:

1) w Sztajnfeldzie (przy Ustrzykach) nie mogli Kanadyjczycy dotrzeć do źródeł nafty z powodu małego otworu świdrowego;

2) w Polanie z tej samej przyczyny nie udały się wiercenia kanadyjskie pp. Mac Garvey i Adams, głównych przedsiębiorców, niemniej wiercenie na sposób kanadyjski inż. p. Suszyckiego;

3) w Siarach przy dłuższych próbach okazało się, że metoda kanadyjska jest niepraktyczną, i właściciel kopalni zrzekł się jej;

4) w Bieczu, 5) w Pagorzynie, 6) w Galówce również uznano metodę kanadyjską za niepraktyczną i zaniechano jej;

7) w Ropicy ruskiej niedołęstwo kanadyjskiego sposobu wiercenia najjawniej się okazało, gdyż mimo wzorowych amerykańskich wiertaczy i przyrządów, kilka otworów świdrowych, zaledwie rozpoczętych, zawiercono.

Otwory świdrowe, powyżej wspomniane, mianowicie w Zagórzu, Uhercach i Płowcach, dowiercono wprawdzie do pierwszej ropy zaskórnej, ale właścicielom kopalń nie przynosi ona korzyści z powodu znacznej opłaty, jaką oddawać są zmuszeni Kanadyjczykom. Kopalnie w Zagórzu wielką miałyby przyszłość, gdyby otwory świdrowe można pogłębić, ale to rzeczą niemożebną, ponieważ metodą kanadyjską można wiercić tylko małe otwory.

Wobec powyższych dat statystycznych, to jest trzech rezultatów pomyślnych, a dziesięciu niepomyślnych któż kanadyjskiemu sposobowi wiercenia przyznać może pochwały i pierwszeństwo przed innemi znanemi metodami wiercenia? — Odpowiedź na to niestety: większa część naszych prz mysłowców naftowych, a nawet ich reprezentacya, Towarzystwo galicyjskie dla podniesienia przemysłu naftowego.

Nam się jednak zdaje, że kanadyjski sposób wiercenia taką daje rękojmię znalezienia nafty, jaką rękojmię dawał wygranej na loteryi p. Orlice w Berlinie, który pozwalał każdemu za swe pieniądze grać na loteryi i udzielał w tym celu chętnie numerów za mierną opłatą.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób załatwiają panowie Kanadyjczycy przedsiębiorstwa swoje z właścicielami kopalń. Oto poprostu każą sobie płacić za swą robotę od uwierconych metrów, a nadto żądają od dobytej ropy podatku 30 do 50 od sta. Przy takich warunkach trudno zaiste, aby właściciel studni miał jaki pożytek, zwłaszcza jeżeli odkryte źródło nie jest nadzwyczaj wydatne. Takich bowiem źródeł niewiele w Galicyi, i nie radzimy nikomu, aby liczył z pewnością na odkrycie źródeł, jakie się znalazły w Słobodzie rungurskiej lub w Wietrznie; natomiast radzibyśmy widzieli, że przyszłość bytu naszych kopalń przy mniejszej ilości dobywanej nafty jest zabezpieczoną.

Właściciel kopalni płaci więc za wykonanie otworu świdrowego w celu znalezienia nafty i ryzykuje swój kapitał, natomiast Kanadyjczyk nie ryzykuje nic, albo bardzo mało, a gdy znajdzie naftę, dostaje z niej 30—50 od sta oprócz zysku, który już miał poprzednio przy wierceniu. W dwójnasób zatem ciągnie korzyści, podobnie jak osławiony Orlice, który także godził się na odsetki od wygranej na loteryi...

Chcąc więc położyć tamę dalszej takiej gospodarce, wyniszczającej raczej naszych właścicieli kopalń, aniżeli przynoszącej im korzyści, trzeba się zapytać, czy nie możnaby się obejść bez Kanadyjczyków, tych mniemanych dobrodziei przemysłu naftowego w Galicyi? Na takie pytanie łatwa jest odpowiedź, ale nie każdemu z pomiędzy tych, których to najbliżej obchodzi, wydawać się będzie wiarygodną. Jest inna metoda wiercenia, a nawet tańsza i pewniejsza od kanadyjskiej, ale ta nie pochodzi z Kanad'y, lecz z Klęczan, a u nas, jak niestety powszechnie wiadomo, więcej niż gdzieindziej czczą obcych bogów i uporczywie wierzą w to, iż co pochodzi z zagranicy lepsze jest od krajowego. Metoda wiercenia, używana od kilku lat w Klęczanach, wynalazku znanego u nas i za granicą ze swych praktycznych wynalazków inżyniera A. Faucka dała dowody, iż w każdych, a nawet najtrudniejszych do wiercenia pokładach ziemi, jest dobrą i praktyczną. Obejdzie się tu bowiem bez amerykańskich kosztownych wiertaczy, wystarczy zaś praca ręczna naszego chłopka pod umiejętnym dozorem, a otwory świdrowe mogą być wykonane w największych rozmiarach, co daje gwarancyę osiągnięcia znacznej głębokości i odkrycia nafty w jej kryjówkach. W przeciągu kilku lat od wynalazku tej metody wykonano w samych Klęczanach przeszło pięćdziesiąt otworów świdrowych, z których ani jeden nie został zawiercony. Nietylko w samych Klęczanach, ale także w innych miejscowościach użyto metody klęczańskiej; tak np. w Wieliczce, gdzie skarb rządowy, poprzednio próbując innej metody (Fabiana), zawiercił dwa otwory świdrowe w głębokości 100 metrów, a przerzuciwszy się na metodę Faucka osiągnął 320 metrów głębokości. Również i właściciele kopalń p. W. Stocker w Łężynach i w Krygu, pp. Jessedick i Spółka w Turzempolu, przyjęli metodę klęczańską dla swych otworów świdrowych; zwłaszcza p. Stocker dowiódł naocznie doniosłości tej metody dla pomyślnego rozwijania naszych kopalń, uzyskawszy w znacznej stosunkowo głębokości 380 metrów obfite źródło nafty, — tak znacznej głębokości jednak nigdzie w okolicy naftodajnej gorlickiej nie udało się Kanadyjczykom osiągnąć. Niemniej w Polanie wzięła metoda klęczańska górę nad kanadyjską, gdyż pod zarządem p. Jastrzębskiego wykonano tamże ośm otworów świdrowych od 200—300 metrów głębokości bez szwanku, podczas gdy sąsiadujący otwór świdrowy, wykonany przez inż p. Suszyckiego podług metody kanadyjskiej, nie udał się.

Przed pięciu niespełna laty zawarło Ministerstwo dla wspólnych finansów z inż. Fauckiem układ do wykonania otworów świdrowych podług jego metody w celu poszukiwania surowicy (*Salzsoole*) w Dolnej i Górnej Tuzli w Bośni. Piszącemu niniejsze uwagi powierzone zostały odnośne roboty i udało się nam za pomocą kilku chłopów z Galicyi sprowadzonych wykonać szczęśliwie dziewięć otworów świdrowych (w ogólnej ilości 2398 metrów), z których najpłytszy osięgnął 175 metrów, najgłębszy zaś 379 metrów głębokości*). Po takich dowodach nikt nas nie posądzi, abyśmy nie mieli okazyi poznać się na przymiotach metody Faucka.

Co się tyczy kosztów wiercenia, podaje inż. Fauck w jednym z ostatnich numerów *Oesterreichische Zeitschrift für Berg- und Hüttenwesen*, iż w Klęczanach wypada 1 metr na 12—13 złr. wraz z rurowaniem; cena ta jest nader niska, a ponieważ Kanadyjczycy nie mogliby na nią nigdy przystać, przeto każą sobie znacznie więcej płacić.

Na podstawie dat wymienionych stwierdzamy, iż kanadyjska metoda wiercenia — z nielicznemi wyjątkami — przyniosła zamiast korzyści dotychczas właścicielom kopalń, a zatem przemysłowi naftowemu w Galicyi tylko szkodę, mianowicie 1^{0} z powodu niedołężności metody, która dozwala tylko na wiercenie małych otworów świdrowych, wskutek czego w usuwistych pokładach gór jest rzeczą niemożebną dosięgnąć głębiej położonych zbiorników nafty i dlatego wypada często opuścić tereny wiele obiecujące;

2^{0} z powodu, że pp. Kanadyjczycy wchodzą bez robienia wkładów w spółposiadanie kopalń naftowych w Galicyi na podstawie zagwarantowanych sobie odsetek od nafty.

Przed kilku laty nawoływaliśmy się wzajemnie do czujności, aby nam obce kapitały nie odebrały z rąk jedynego naszego większego przemysłu w Galicyi — a obecnie chętną dajemy pomoc ludziom obcym, których bez kapitałów niejako za pomocników do korzystania z naszej własności przypuszczamy. Dalsze komentarze chyba zbyteczne.

*) Rezultat robót był świetny, albowiem w rok po rozpoczęciu robót wybudowano warzelnię soli, którą we dwa lata później wypadło powiększyć z powodu wielkiej ilości dobywanej surowicy.

R. Müldner.

Wiedeń 30 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 542, wołów węgierskich 1247 i wołów niemieckich 1325; razem 3114 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 50, 53, do 54 złr., osobliwe 56 do 57 złr., wyjątkowo — złr.; za woły węgierskie 50 do 54, osobliwe 59, — do 60 i za woły niemieckie 52, —, —, do 61, osobliwe —, — do —; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów polskich w Londynie nadesłali za pośrednictwem Dra Kownackiego J. W. 20 złr., P. 1 złr., X. A. Opidowicz z Sułkowic 2 złr., T. Kielanowski 10 złr. i N. N. 2 złr.

Dla weteranów polskich z r. 1831 nadesłał X. A. Opidowicz z Sułkowic 5 złr.

Dla wdowy p. Winter nadesłali: Albinka 1 złr., X. A. Opidowicz, proboszcz 2 złr.

Dla Stęczyńskiego nadesłała p. K. 1 złr. 50 ct

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (9)

Szanujcie niewiasty! Przyczyniają się one najbardziej do naszego szczęścia, gdyż wplatają, jak Schiller zapewnia, niebiańskie róże w życie ziemskie. Pierwszym obowiązkiem zatem mężczyzn jest dbać o dobro niewiast. Lecz także niewiasty muszą zawsze uważać na to, ażeby dla wypełnienia swego pięknego, szczęście przynoszącego zawodu zostawały zdrowemi, gdyż tylko w zdrowem ciele znajduje się zdrowa dusza. Ponieważ nawet najpiękniejsze i najlepsze kobiety trapione są zbyt często macinniczemi bolami, które zazwyczaj pochodzą z nieregularnego trawienia, przeto nie zawadzi napomknąć, że niema na to lepszego lekarstwa nad pigułki szwajcarskie aptekarza Rysz. Brandta, do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct., w Krakowie w aptekach W. Redyka i E. Stockmara, które powinny się znajdować w buduarze każdej damy. Należy uważać na imię Rysz. Brandt w białym krzyżu etykiety.

NADESŁANE.

Pogrzeby w Krakowie.

W odpowiedzi na wczorajszą wiadomość, zamieszczoną w kronice *Czasu*, iż dzieci zmarłe na epidemie i inne choroby przewożone zostają na cmentarz w zwykłych dorożkach, co wpływa na szerzenie zaraźliwych chorób, oświadczam niniejszem, iż dawno już za przykładem wzorowo urządzonych miast uznałem konieczność reformy w tej mierze i sprawiłem dla przewożenia zmarłych dzieci

osobną karetę żałobną,

której wynajęcie wraz z parokonnym zaprzęgiem kosztuje tylko 2 złr., a więc nie jest droższem od wynajęcia zwykłej dorożki. W ten sposób i pod względem sanitarnym i pod względem materyalnym zaprowadzone przezemnie urządzenie wychodzi na pożytek ogólny miasta i jego mieszkańców.

Kareta jest do wynajęcia w Zakładzie pogrzebowym J. K. Pękalskiego, któryto Zakład, najstarszy w Krakowie — po najtańszych cenach urządza pogrzeby od najskromniejszych do najbogatszych i zyskał powszechnie prawdziwe uznanie ze strony rodzin wszelkich sfer społecznych, dotkniętych nieszczęściem, za swoją prawdziwie rzetelnie i delikatnie niesioną pomoc.

J. K. Pękalski
właściciel Zakładu pogrzebowego.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 31go stycznia. *Kreuz Ztg* zapowiada jeszcze budowę sieci kolejowych dla obrony wschodnich prowincyj.

San-Remo 31 stycznia. Konsultacye krtani u niemieckiego następcy tronu robią z pomocą kokainy. Oddech pacyenta jest prawidłowy.

Rzym 31 stycznia. Papież w liście do cara oznajmia pojednawczość i gotowość do ofiar dla pokoju religijnego.

Paryż 31 stycznia. *Temps* i *Liberté* piszą, iż mowa Tiszy działa uspokajająco. Francya i Niemcy stoją również uzbrojone naprzeciw siebie, a przecież wojny niema.

Londyn 31 stycznia. *Saint James Gazette* pisze: Oficer pewien wyznał w szpitalu petersburskim, iż strzelił do siebie, gdyż wyciągnął los, wyznaczający go do zamordowania cara. Należał on do spisku. Władze spisały protokół.

Nowy Jork 31 stycznia. Spłonęło tu sześć firm, a między innemi i Terkowski. Straty wynoszą kilka milionów.

Telegramy biura koresp.

Poznań 31 stycznia. W procesie przeciw socyalistom Sławińskiemu i towarzyszom, oskarżonym o udział w tajnych stowarzyszeniach, skazano 5 oskarżonych na 1½ do 2¾ roku więzienia; 7 skazano na 4—9 miesięczne więzienie, a czterech uwolniono.

Berlin 31 stycznia. Parlament odesłał ustawę o socyalistach do osobnej komisyi. Kardorff oświadczył się w imieniu partyi państwowej przeciw expatryacyi. Windthorst zapowiedział wnioski łagodzące przy obradach komitetu. Jeżeliby takowe zostały odrzucone, to część centrum będzie głosowała za dwuletniem przedłużeniem ustawy, druga zaś część będzie głosowała za zniesieniem tej ustawy.

San-Remo 31go stycznia. Mackenzie wraz z innymi lekarzami badał wczoraj po południu niemieckiego następcę tronu. Ogólnem jest zapatrywanie, iż operacya nie jest potrzebną. Oddechanie jest wcale prawidłowe. — Następca tronu wychodził i wyjeżdżał na przechadzkę.

Rzym 31 stycznia. Papież przyjmował deputacyę związku katolickiego dla studyów socyalnych i ekonomicznych. Na czele deputacyi tej stał biskup z Lozanny Mermillaud. Papież nazwał cele związku bardzo pożytecznemi i odpowiadającemi jego własnym zapatrywaniom. Potrzeba, ażeby Watykan zajmował się zawsze temi poważnemi kwestyami, których rozwiązanie można znaleść tylko w katolickich doktrynach.

Tribuna sygnalizuje, iż ma być ponownie zażądana suma 20 milionów na cele wojenne w Afryce.

Rzym 31go stycznia. Doniesienie urzędowe. Jutro nastąpi okupacya Sahati. Kwatera główna będzie tam przeniesioną.

Rzym 31 stycznia. Wczoraj odbył się u ambasadora austryackiego wspaniały bal. Na balu była obecną para królewska, następca tronu, ministrowie i ciało dyplomatyczne.

Paryż 31 stycznia. Według *Journal de Paris* otrzymał francuski pancernik wraz z dwoma awizowymi parowcami z powodu zajścia w Damaszku rozkaz udania się ze Smyrny do Beirutu, a to w celu ochrony Francuzów przeciw wybrykom muzułmanów.

Według *France* zapewnił turecki minister spraw zagranicznych francuskiego ambasadora, iż winny funkcyonaryusz zostanie ukarany. Zarządzono ścisłe śledztwo.

Journal des Débats pisze: Jeżeli Porta nie da zadośćuczynienia, to nie mogłoby się obejść bez wysłania pancernika do Syryi.

Petersburg 31 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* oświadcza, iż zajście w Bukareszcie zostało w zupełności załatwionem i nazywa w części swej finansowej pogłoskę o zaciągnięciu pożyczki rosyjskiej w Paryżu niedorzecznością. *Journal de St. Petersbourg* wskazuje zarazem na niedawne swe wywody o finansowych zarządzeniach, co do których w ostatnich czasach nic się nie zmieniło.

Petersburg 31 stycznia. *Goniec urzędowy* donosi: Cesarz ułaskawił siedmiu członków „Narodnej Woli,“ którzy za przygotowywanie czynów terrorystycznych byli na śmierć skazani, a mianowicie mieszczaninom Petrowskiemu i Szigidzie zamienił karę śmierci na zesłanie do robót przymusowych na czas nieoznaczony, szlachcicowi Alexandrienowi na zesłanie do robót przymusowych na lat 18, kapitanowi kozaków Czernowowi na lat 15, żonie urzędnika Trinitackajej na lat 12, Szigidasowej i mieszczance Feodorowej na lat 8.

Konstantynopol 31 stycznia. Obiega pogłoska, iż Kiajim bey uda się wkrótce do Zofii, ażeby podjąć na nowo funkcye, powierzone w swoim czasie Gadbanowi.

Filipopol 31go stycznia. Książę Ferdynand urządził wczoraj dla korpusu oficerów wielki bankiet i odjechał do Radne Mahale i Starej Dajory.

Nowy Jork 31 stycznia. Wczoraj zrana wybuchł na Bradway pożar i zniszczył cały kompleks budynków między Princestreet a Springstreet. Pożar rozszerzył się aż do Mercerstreet. Szkoda wynosi dwa miliony dolarów.

Kursa. Wiedeń 31 stycznia. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·—. — Renta austr. srebrna opod. 79·85. — Renta 4% złota austr. 108·50. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·95 — Akcye Banku Austr. Węg. 864·—. — Akcye kredytowe 268·—. — Londyn 126·60. — Napoleony 10·01½. Dukaty 5·97—. Marki 62·15. — 5% Renta węg. papier. 83·45. 4% Renta węg. złota 96·80. — Losy prem. węg. 118·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 101·25 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 91·50 — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 96·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 207·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 193·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 208·50. — Akcye kolei południowej 82·80 — Ruble 108·50. — Srebro —·—.

Berlin 31-go stycznia. Banknoty austryackie 160·75 — Krótki Wiedeń 160·70. — Banknoty ros. 174·50. — % Listy zast. Polskie 53·70. — 4% Listy Likw. Polskie 48·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·50. — Akcye austr. kredytowe 138·62.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	108 —	109 —
Marki niemieckie	61 80	62 40
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 49
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 50	78 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	90 50	92 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 75
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 25	94 75
4% " " " " " " 41 let.	89 25	90 75
4½% " " " " " "	99 75	100 75
5% " " " " " "	100 —	100 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 75	101 —
5% " " " " " " niepr.	96 50	97 75
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	94 —	96 50
6% " " " " " " 18 let.	95 50	98 —
7% " dłużne " " " " 20 let.	— —	98 —
6% " " " " włość. we Lwowie	47 —	49 50
5% " " " " "	— —	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	99 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	193 —	194 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	209 —	210 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	270 —	281 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 25
" " Stanisławowa	33 —	34 50
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	17 75
" " węgier. " "	11 —	11 95
Wiedeń 29 stycznia. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	78 50	78 70
4⅕% " srebrna	80 25	80 5
4% " złota	109 60	109 90
5% " papier. nieop.	93 45	93 65
3³⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% " " 1860 " 500 złr.	135 25	135 75
4% " " 1860 " 100 "	140 —	141 —
" " 1864 " 100 "	166 —	166 50
" " 1864 " 50 "	166 —	166 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	150 —
4½% " " " (za Ostbahn)	110 75	111 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	101 50	— —
Galicyjskie " "	101 25	102 —
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 25	109 75
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104 25	— —
Węgierskie " "	104 —	105
Węgier. z klauz. 1867 " "	104 —	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 75	101 25
Boden-Credit austryackie . . 80 "	226 50	227 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	263 80	269 —
" Bank węgierski . . . 200 "	272 —	273 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	520 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	864 —	866 —
Unionbank . . . . 200 "	192 75	193 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	149 —	150
Wied. Bankverein . . . . 100 "	83 —	84 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	172 —	173 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	349 —	352 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2460	2465
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	192 75	193 25
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	— —	— —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	209 25	209 75
Nordwest austr. . . . 200 " "	153 75	154 —
" " Lit. B. . 200 " "	157 25	157 75
Rudolfa . . . . . . 200 " "	178 50	179 -
Siedmiogrodzk. I . . . 200 " "	169 75	170 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	213 —	213 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	83 50	83 75
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	248 —	250
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	157 75	158 25
" Nord-Ost . . . . 200 " "	153 75	154 25
" Westb. . . . . 200 " "	154 —	154 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% " " papier. . 50 lat	101 10	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	98 —
7% Listy dłużne " . 20 "	95 50	98 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 "	— —	96 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	— —	95 25
5% " " " "	100 —	100 30
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 30
4% " " " " nowe 41 lat	90 —	91 —
4½% " " " " 52 lat	93 50	94 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 50	92 50
5% " " Hipot. " prem.	100 —	100 50
5% " " " " 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 75

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	101 60
4% " Banku Hip. prem. . . .	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	97 —
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	99 40	100 -
" " Em. 1874 200 " "	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 —	111 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 40	101 80
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	98 20	98 80
" Jarosław 300 " "	97 —	97 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	78 —	79 —
" nieop. " " "	86 30	86 90
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	105 90	106 30
" " Lit. B 200 " "	103 70	104 3.
" " E. 1874 200 m. "	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 50	— -
" z 1884 . . . 100 złr. "	90 60	91 -
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	97 70	98 30
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 -
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 75	145 50
" " złot. 200 złr. 5%	— —	— —
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	96 25	96 75
" " " II Em. . 200 " "	94 75	95 25
" Nordost . . . . 300 " "	96 —	96 50
" " złotem . . 200 " "	126 —	126 50
" Westbahn . . . . 200 " "	98 —	99 --
" " Em. 1874 200 " "	97 —	98 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	128 50	129 -
" Węgierskie . . " 100	118 25	118 75
" Tureckie . . . fr. 400	18 20	18 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 80	9 -
Kredytowe . . . . . . " 100	177	177 75
Clary . . . . " 42	48 75	49 75
3³⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	117 —	118 -
Insbruku . . . . . . " 20	20 30	20 90
Keglewicha . . . . . " 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . " 20	17 50	18 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	52 50	— —
Palffy . . . . " 42	48 —	48 60
Czerwonego Krzyża austr. " 10	17 —	17 35
" " węgier. " 5	11 60	11 90
Rudolfa . . . . " 10	19 50	20 —
Salma . . . . " 42	58 75	60 —
Salzburskie . . . . . " 20	24 —	24 50
St. Genois . . . . . . " 42	63 25	64 25
Stanisławowskie . . . . " 20	33 75	34 50
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 —	— —
4% " . . . . " 50	69 75	— —
Waldsteina . . . . . . " 21	38 75	39 75
Windischgrätza . . . . " 21	48 75	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 99
20-frankówki	10 01	10 03
Imperyały rosyjskie	10 36	10 37
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 37	11 39
Marki niemieckie za 100 marek	62 15	62 20
Rubel papierowy za 100 rubli	108 50	108 75
Lwów 28 stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 25
4% " " " " "	— —	96 —
5% " " " " 37-letnie	99 75	101 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	94 —	95 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 25	101 75
4½% " pożyczki krajowej	— —	94 50
Warszawa 29 stycznia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	99 75
" " " V "	— —	99 25
4% Listy likwidacyjne	— —	90 25
5% " warszawskie I ser.	— —	99 —
" " " III "	— —	96 75
" " " IV "	— —	96 70
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " 1866 r.	— —	— —

Wyprzedaje do 1go kwietnia
znaczny zapas
starej Malagi
litr po złr. 1 cent. 80,
butelka „ 1 „ 50,
oraz [341-1-]
Cognac leczniczy oryginalny francuski
litr po 4 złr. w. a.
przy odbiorze większej ilości taniej
Edward Radler,
aptekarz w Krakowie, Rynek 13.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
Maryi Wysockiej
w Krakowie, ul. Bracka L. 5,
mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek oraz bon różnej narodowości.
[331-1-]

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, obeznane doskonale z językami i muzyką (z Austryi, Półn. Niemiec, Paryża, Anglii) tudzież ogrodniczki Fröblowskie, bony Niemki, Francuski, Angielki, piastunki, panny pokojowe, poleca (266-1-20)
Mrs. Emily Reisner
erstes u. bestrenommirtes Wiener „Gouvernanten“-Institut (zał. 1860)
teraz w **Wiedniu I. Mozarthof**
Rauhensteingasse Nr. 8.



UMRATH & COMP. PRAG-BUBNA

Uniwersalne pługi
całe z żelaza i stali
dostarczają najlepiej i najtaniej
Umrath & Comp.,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych
w **Pradze-Bubna.** (310 1-7)
Katalogi na żądanie darmo.
Filia we Lwowie pod własną firmą.

Kielskie szproty

skrz. 2¼ kilo około 200 szt. 1 złr. 25 c., 2 skrz. 2 złr. 15 c., 4 skrz. 3 złr. 75 c., opłatnie za zaliczką pocztow. poleca **E. H. Schulz, Altona** bei Hamburg. (268-1 4)

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim,
będą od 1go lipca b. r. **dwa folwarki do wydzierżawienia,** obejmujące: jeden 640 morgów, drugi do 340 morgów. [307-2-2]

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.**

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (67-3-)

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żołtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srod-kiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą byc w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Piepes apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYŚLU Masłowski apt. — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w TARNOWIE W. L. Chodacki apt., E. Rank apt., M. Adler apt. „pod Aniołem“, — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek. (233-3-52)

Administrator.

Do pewnego interesu poszukuje się od 1 lutego b. r. **dla Krakowa** administratora, władającego w piśmie i mowie językiem polskim i niemieckim.

Kaucya wymagana 500 złr.

Oferty w niemieckim języku wraz z podaniem poleceń i żądaniem pensyi przyjmuje się pod lit. N. A. 25, poste restante Kraków, **tylko do 31 stycznia.**

Une parisienne distinguée,

desire se placer comme dame de compagnie. — S'adresser ou écrire Cracovie, rue Szewska 8, I. étage. (234-2-3)

OGRODNIK

uczciwy człowiek, uzdolniony w swoim fachu, którybył w ogrodach zagranicznych, poszukuje miejsca od 1 kwietnia. — Adres do WP. *Korsynka* u J. O. Księcia w Gumniskach. p. Tarnów. (291-2-3)

Targ bydła
na St. Marx w Wiedniu.
T. Romaszkan i S. Kotniewicz
otworzyli
„Dom komisowy“

do sprzedaży bydła wszelkiego rodzaju i polecają się względom pp. **Obywateli Ziemskich** i pp. **Kupców,** ręcząc za akuratne i sumienne wykonanie łaskawych zleceń. [334-3-3]

Adres dla listów i telegramów:
Romaszkan i Kotniewicz,
Wien, X., Simmeringerstrasse 135.
Adres dla przesyłek bydła:
Romaszkan i Kotniewicz,
Wien, St. Marx.

Płótna krajowe
surowe i apretowane,
bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu, fartuszki, sukienki do chrztu, czapeczki, kaftaniki, halki i. t. d. — poleca
pierwszy krakowski skład płócien krajow.
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.
(Bielizna stołowa — ręczniki i chustki do nosa krajowe i zagraniczne). (211-26-104)

Magasin français
de Corsets
Madame
M. WEISS
de Paris
Neuer Markt 2 au premier
WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16.
Pasek (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.
Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-11-)

Tylko 3 złr.
najstosowniejszy
podarek na uroczystości!
(Pamiątka po zmarłych!)

Zakład także otwarty



w niedzielę popołudniu.

Portrety w naturalnej wielkości
według każdej nadesłanej fotografii. Zadatek 1 złr. Termin dostawy w przeciągu 10ciu dni. Fotografia zostaje nieuszkodzoną. Najwierniejsze podobieństwo poręczone. (132-7-10)
Odznaczony zakład artystyczny p. f.
Siegfried Bodascher
w Wiedniu, II., grosse Pfarrgasse 6.



Palącym

poleca swoje **najświeższe fajki Sport** z odlewaczem i szczególnem świdrowaniem, przezco ochładza się dym, a tytoń zostaje zawsze suchym jako **gustowne i praktyczne fajki do mar,szu i polowania, z prawdziwego drzewa Bruyerskiego, z okuciami niklowemi po 65 c., z nowego srebra 85 c.,** z opisem — od 51 lat słynna fabryka p. firmą
J. N. Menhard,
Wien, I., Wollzeile 33.

☛ Pojedyncze egzemplarze na próbę rozsyłam opłatnie za poprzedniem otrzymaniem 80 cent. za niklową, a 1 złr. za fajkę z nowego srebra.

☛ Darmo bogato illustrowany cennik moich przyborów do palenia. (247-6-6)

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO
w Kowanówku
stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem,

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojej, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych. Własna, skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko. (313-1 24)

DYREKCYA ZAKŁADU
Dr. Karczewski. **Dr. Winklewski.**

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Uznany od lat za najprzedniejszy nasz **KONIAK kuracyjny** jest do nabycia prawie we wszystkich pierwszorzędnych **handlach korzennych, aptekach, cukierniach i restauracyach** w kraju.
Żadna cząstkowa sprzedaż lecz **tylko hurtowne zamówienia** będą uskutecznione.

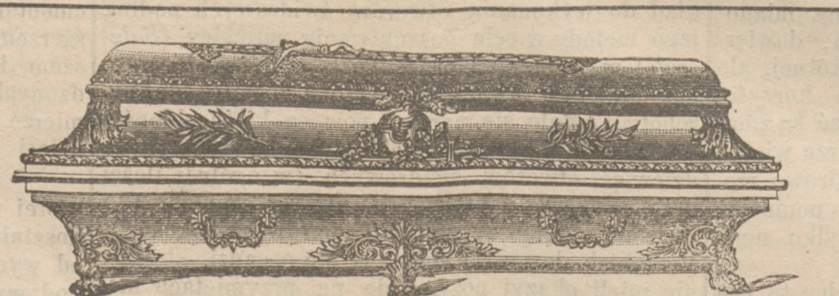
Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Obecnym zastępcą naszym dla Galicyi jest p. (340-1-)
HIERONIM WEISS w KRAKOWIE,
któremu nadal zechcą udzielać dla nas zamówienia PP. Komitenci nasi.

Bisquit, Dubouche & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.

Bisquit, Dubouché & Co. Cognac.



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu **J. Bulsiewicza w Bochni;** ceny mierne, wybór duży. (2328-5 5)



Do obrazowego przedstawienia świętych tajemnic, jakie Kościół katolicki święci w Wielkim tygodniu, należy uiezaprzeczenie także **grób święty.** Z tego powodu mam zaszczyt zwrócić uwagę na wyrabiane przezemnie **groby święte,** które są bardzo dobre, tanie, trwałe, łatwe do ustawienia i przechowania, szczególniej zaś na grób święty mający 245 cent. wysokości a 142 cent. szerokości, kompletny w 2 skrzynkach.

Na łaskawe zapytania przesyłam opłatnie ryciny, opisy i cenniki. (2745-5-5)

Edward Zbitek
w **Ołomuńcu** (na Morawach)
fabrykant przeźroczej mozaiki szklannej grobów świętych.
Fabryka jest w Neustift pod Ołomuńcem.

Najlepszą
BIBUŁKA NA PAPIEROSY
jest prawdziwa bibułka
LE HOUBLON
wyrobu francuzkiego
Firmy CAWLEY & HENRY w PARYŻU, 17, rue Béranger
Przed naśladowaniem strzeże się!

TA BIBUŁKA jest bardzo zalecana przez pp. dr. J. POHL, dr. E. LUDWIG i dr. E. LIPPMANN profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim dla swego wybornego gatunku, wolna od przymieszek i substancyi szkodliwych zdrowiu.

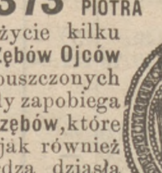
MARQUE DE FABRIQUE C. & C.
Cawley & Henry
Propre du Brevet
CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci w PARYŻU
(75-17-)

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(88-9-)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O.O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.
(73-11-)

Volapük.

Zupełny kurs języka światowego bez pomocy nauczyciela, opracował **S. Kornman,** dyplomowany nauczyciel języka światowego. — Zawiera część I. Prawidła gramatyczne. II. Ćwiczenia praktyczne. III. Słownik (około 2000 słów). — Cena 50 ct., z przesyłką 55 ct.

Nakładem księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie; do nabycia w Krakowie w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** — tudzież we wszystkich księgarniach. (288-4 4)

Kilka bon i guwernantek

Francuzek — poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowaryszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska 8.** (235-3-3)

Pierwsze piętro

składające się z 4 pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, oraz osobnego strychu i piwnicy, w domu pod Nr. 42 przy ulicy Grodzkiej w Krakowie, jest do wynajęcia od 1 kwietnia 1888 r. Bliższa wiadomość u właściciela w tymże domu zamieszkałego. (120-3-3)

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (277-5-12)

Dobra sposobność.

W domu pod L. 32 przy ul. Floryańskiej jest do wynajęcia **mieszkanie** na I. piętrze, składające się z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni, oraz 2 ubikacyj dla służby. Takowe może być zaraz zajęte ze znacznym opustem czynszu.

Tamże są do sprzedania z wolnej ręki **sprzęty domowe i kuchenne,** oraz **różne drobiazgi z urządzenia.** Wiadomość codziennie między godz. 2gą a 3cią po południu. [299-3-3]

W Szarej Kamienicy,

w głównym Rynku,
jest **do wynajęcia** na I. piętrze **lokal** czy to na mieszkanie czy też na magazyn lub kawiarnią, złożony z 5ciu frontowych pokoi między którémi 2 salony z kuchni, spiżarni, oraz strychu i piwnicy. Wiadomość u właściciela **Stanisława Feintucha.** (308-2-3)

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego
w Poznaniu.
W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu“.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.
GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.
ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.
GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.
Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.
WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.
PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.
SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.
ZYWOTY ŚWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.
☛ Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek, nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [57-38-]

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK
Parfumerie-Oriza
L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*
ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE
PERFUMY W STANIE STAŁYM
WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ
Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE
i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.
Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (76-21-24)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-19-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*